

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 21 KWIETNIA 2021 r.



Nadzieja w ogródku

Restauratorzy liczą, że będą mogli rozpocząć przyjmować gości w ogródkach i apelują w tej sprawie do rządu. Niektórzy już nawet szykują się na ich otwarcie

STRONA 3

Słodkie życie radnego PiS

POLITYKA I PIENIĄDZE Radny wojewódzki Prawa i Sprawiedliwości dostał posadę w zarządzie państwowej spółki. – To ciąg dalszy „dojnej zmiany” – komentuje opozycja, a zniesmaczenia sytuacją nie kryją nawet politycy PiS, którzy przypominają słowa prezesa Jarosław Kaczyńskiego, o tym że „do polityki nie idzie się dla pieniędzy”

Tomasz Maciuszczak

Grzegorz Wróbel radnym sejmiku został w 2018 roku. W wyborach samorządowych zdobył prawie 12 tysięcy głosów startując z szóstego miejsca na liście Prawa i Sprawiedliwości w okręgu zamojskim. Formalnie członkiem partii nie jest ze względu na swoje dotychczasowe zajęcie. Zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych, jako sekretarz gminy Obsza, nie mógł należeć do żadnego ugrupowania politycznego.

Ale radny właśnie zmienił pracę. Od kwietnia jest członkiem zarządu lubelskiej Fabryki Cukierków Pszczółka, która należy do będącej własnością Skarbu Państwa Krajowej Spółki Cukrowej. Posadę otrzymał w wyniku konkursu.

– Po przeprowadzeniu z kandydatami rozmów kwalifikacyjnych i podsumowaniu punktów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów, Rada Nadzor-

cza uznała pana Grzegorza Wróbla za najlepszego kandydata na stanowisko członka zarządu – informuje dział marketingu Pszczółki.

Spółka nie ujawnia, ile osób uczestniczyło w postępowaniu konkursowym. Nie zdradza też, ile wynosi wynagrodzenie nowego wiceprezesa.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zarobki Grzegorza Wróbla znacząco wzrosną. Z jego ostatniego oświadczenia majątkowego wynika, że w 2019 roku jego roczne wynagrodzenie w Urzędzie Gminy Obsza wyniosło prawie 97 tys. zł. Osiągnął też dochód w wysokości ponad 200 tys. zł z prowadzenia gospodarstwa rolnego, a 16 tys. zł dorobił w Radzie Nadzorczej MZK w Zamościu. Od ubiegłego roku nie zasiada już w radzie zamojskiego przewoźnika, ale w międzyczasie został członkiem rad nadzorczych dwóch spółek związanych ze Skarbem Państwa. Chodzi o Lubelski Węgiel Bogdanka, gdzie na stanowisko wskazał do wi-



Grzegorz Wróbel od 2018 roku jest radnym sejmiku. Kandydował z listy PiS

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ceminister aktywów państwowych i szef PiS w okręgu chełmskim Jacek Sasin oraz o będącą częścią Grupy Lotos spółkę RCEkoenergia z Katowic.

Rozwój zawodowy radnego Wróbla jest szeroko komentowany przez partyjnych kolegów. – Nie ukrywam, że przyjąłem tę informację ze zniesmaczeniem. Zwłaszcza, że niektórzy radni też dostawali podobne propozycje, ale odmawiali. Wiadomo, że „pieniądze nie śmierdzą”, ale niesmak może pozostać na długo. Wyborcy mogą tego nie zapomnieć – mówi jeden z polityków PiS. Działacze partii rządzącej przywołują słynne hasło Jarosława Kaczyńskiego mówiące, że „do polityki nie idzie się dla pieniędzy”. Chodzi o słowa z 2018 roku, gdy prezes ugrupowania zapowiedział, że dotychczasowi radni, którzy zajmują hojnie płatne stanowiska w państwowych spółkach, nie wystartują w wyborach samorządowych. Z tego powodu o reelekcję w lubelskim sejmiku nie ubiegali się związa-

ni z PiS Andrzej Pruszkowski, Jan Frania i Grzegorz Muszyński.

– Pamiętam tę zapowiedź. Rezygnacja z funkcji sekretarza gminy umożliwiła mi podjęcie pracy w nowym miejscu. Odkąd pełnię mandat, cały czas pracowałem w urzędzie gminy. Teraz po prostu zmieniłem pracę – mówi nam Grzegorz Wróbel, gdy prosimy go o komentarz na temat jego kariery w spółkach Skarbu Państwa.

Wątpliwości nie ma za to Jacek Bury, senator związany z Polską 2050 i były radny sejmiku województwa lubelskiego. – To ciąg dalszy „dojnej zmiany”, ale po PiS niczego więcej się nie spodziewałem. Szkoda, że partia rządząca wciąż traktuje Polskę jak folwark i troszczy się o interesy i portfele swoich działaczy, zamiast zająć się problemami, których Polakom nie brakuje chociażby w zakresie służby zdrowia czy edukacji – komentuje senator.

Sprawdź kiedy zapisać się na szczepienie

WALKA Z COVID-19 Do 9 maja każdy, kto chce się zaszczepić przeciwko COVID-19 będzie miał wystawione e-skierowanie. Według zapowiedzi rządu, od najbliższego poniedziałku system szczepień ma przyspieszyć.

– Od poniedziałku, każdego dnia wprowadzamy do rejestracji dwa kolejne roczniki – zapowiedział wczoraj Michał Dworczyk, szef Kancelarii Premiera i pełnomocnik rządu ds. szczepień przeciwko COVID-19.

W poniedziałek na szczepienie będą mogli zapisać się pacjenci z roczników 1974 i 1975. – Od 7 maja wprowadzane będą po trzy roczniki. Do 9 maja wszyscy, którzy chcą się zaszczepić będą mieli wystawione e-skierowania i będą mogli rejestrować się na konkretne terminy – powiedział szef KPRM.

Z szybszych zapisów, będą natomiast mogli skorzystać pacjenci między 30. a 39. rokiem życia, którzy między styczniem a marcem zadeklarowali chęć udziału w szczepieniach za pomocą elektronicznego formularza.



FOT. JACEK SZYDKOWSKI

Dla nich rejestracja zostanie uruchomiona już 28 kwietnia.

Młodszy Polacy, między 18. a 29. rokiem życia, którzy złożyli takie deklaracje, będą mogli zapisać się na szczepienie już od 4 maja.

Ponadto, w sytuacji kiedy konkretne dawki szczepionki mogłyby się zmarnować, będzie można zaszczepić każdego chętnego pacjenta powyżej 18. roku życia (bez względu na rocznik, który jest aktual-

nie uprawniony do szczepień).

W kontekście szczepień ozdrowieńców, Dworczyk wskazał, że będzie to przedmiotem dyskusji Rady Medycznej. Zaznaczył jednak, że trzeba poczekać, aż

„szczepionek będzie na tyle dużo, żeby ich zabezpieczenie nie stanowiło problemu”.

Szef KPRM poinformował również o zmniejszeniu dostaw szczepionek AstraZeneca. Zamiast 268 tysięcy do Polski w naj-

HARMONOGRAM ZAPISÓW NA SZCZEPIENIA

- 26 kwietnia – roczniki 1974-1975, • 27 kwietnia – 1976-1977, • 28 kwietnia – 1978-1979, • 29 kwietnia – 1980-1981, • 30 kwietnia – 1982-1983, • 1 maja – 1984-1985, • 3 maja – 1986-1987, • 4 maja – 1988-1989, • 5 maja – 1990-1991, • 6 maja – 1992-1993, • 7 maja – 1994-1996, • 8 maja – 1997-1999, • 9 maja – 2000-2003. Bez zmian pozostaje dotychczasowy harmonogram: • 21 kwietnia – rocznik 1970, • 22 kwietnia – rocznik 1971, • 23 kwietnia – rocznik 1972, • 24 kwietnia – rocznik 1973.

bliższym czasie dotrze 67 tysięcy. W kolejnych tygodniach te dostawy również mogą być ograniczone. – Nie powinno to wpłynąć na harmonogram szczepień. Będziemy starali się zastąpić te szczepionki innymi – zaznaczył i zapewnił: – Mamy zarezerwowane szczepionki na podanie drugich dawek. Nie są one zagrożone. **KP**

9 772 553 692 638

Prawie wszyscy chcą droższej wody

PODWYŻKI Na ponad 50 zatwierdzonych w regionie stawek za wodę i ścieki tylko osiem jest utrzymanych na tym samym poziomie co obecnie, lub występują obniżki. Większość samorządów i spółek chce podwyżek. Niektórzy jak w Lublinie i Białej Podlaskiej, nie dostali na nie zgody

Sławomir Skomra

Państwowe Wody Polskie są w trakcie uzgadniania tariff za wodę i odprowadzanie ścieków. Wygląda to tak, że np. samorządowa spółka, która zajmuje się taką działalnością, przedstawia Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej swoją propozycję. RZGW analizuje wyliczenia i zgadza się na propozycję lub nie.

Jak na razie Wody Polskie otrzymały ponad 1,7 tys. wniosków z całego kraju, co stanowi 73 proc. wszystkich spodziewanych w tym roku. Ponad 1,6 tys. z nich zakłada podwyżkę opłat dla mieszkańców, a zaledwie w 39 jest mowa o obniżce.

Na terenie działania Zarządu w Lublinie jest już 171 złożonych wniosków i ponad 150 z nich zakłada podwyżki.

– Do tej pory wydaliśmy 51 decyzji – mówi Grze-

gorz Lipczuk, zastępca dyrektora RZGW w Lublinie. – W 4 przypadkach jest to obniżka, w 4 taryfa jest utrzymana na obecnym poziomie – dodaje. Reszta to podwyżki sięgające od 5 do 8 procent obecnych stawek.

Samorządy, które zdecydowały się na obniżkę to: miasto Chełm, gmina wiejska Chełm, gmina Izbica, gmina wiejska Biłgoraj.

Jak mówi Jakub Banaszek, prezydent Chełma, gdzie woda i ścieki mają być tańsze o 10 procent (w stosunku do stawki 10,1 zł) wszystko zależy od sposobu zarządzania spółką wodno-kanalizacyjną. – Trudności wynikały ze złego zarządzania, co przekładało się na cenę za wodę i ścieki – dodaje Banaszek i zaznacza, że choć takie spółki to niezależne byty prawne, to samorząd ma wpływ na ich politykę cenową.



Banaszka (Porozumienie) nie może się nachwalić prezes Wód Polskich, Przemysław Dąca. Stawia prezydenta za wzór dla innych samorządowców. A przy okazji krytykuje Lublin, gdzie MPWiK planował podniesienie cen o 13 procent. Wody Polskie jednak się na to nie zgodziły.

Na 171 złożonych wniosków w regionie aż ponad 150 zakłada podwyżki cen

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

W ocenie Dacy Lublin jest w „niechlubnej” czołówce miast wojewódzkich. – Jeśli chodzi o gigantyczną skalę

podwyżki – precyzuje i dodaje, że z reguły większe miasta powinny mieć niższe stawki.

Teraz MPWiK Lublin pracuje nad nową taryfą, którą na wkrótce przedstawi Wodom Polskim, a ta znowu będzie oceniana. Na liście miast, które chcą podwyżek jest także np. Biała Podlaska, której propozycje Wody Polskie też odrzuciły.

Wody Polskie stanowczo stwierdzają, że wyższe taryfy nie są odrzucane automatycznie, a wynika to z analiz. – Mieliliśmy uwagi do amortyzacji. Była na dosyć wysokim poziomie. Nie zgadzały się nam plany związane z opłatami za energię elektryczną – mówi o pierwszym wniosku z Lublina Grzegorz Lipczuk.

Wróćmy jednak do obniżek i np. gminy Izbica. Tam cena metra wody kosztować będzie od 2,68 zł w tym roku do 2,73 za trzy lata. Koszt odprowadzanych ścieków ma

wynieść od 9,18 zł do 9,38 zł. I tu zaskoczenie, bo Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej obniży opłaty za ścieki, ale cena wody pójdzie w górę o 12 proc. – Z wodą niewiele możemy zrobić – mówi Piotr Banach, prezes PGK i tłumaczy, że udało się obniżyć stawkę za ścieki dzięki farmie fotowoltaicznej koło oczyszczalni. – Bo za prąd będziemy płacić mniej, a to znaczący koszt – dodaje.

W gminie Biłgoraj woda, która kosztuje 2,37 zł będzie kosztowała od 1,31 zł do 2,33 zł. Ścieki pójda dół z 11,20 zł do nawet 10,67 zł za trzy lata. Jest to możliwe dzięki inwestycji za 7,5 mln zł. – Rozbudujemy sieć, budujemy własną pompownię. Najpewniej już w lipcu przestaniemy kupować wodę z zewnątrz – wyjaśnia Dariusz Świerczyński, kierownik referatu gospodarki komunalnej w urzędzie gminy.

Kupić garnitur i ruszyć w świat

ROZMOWA z Dariuszem Korczykim, właścicielem Centrum Garniturowego w Lublinie rozmawiamy o... zbliżających się maturach

• Rok temu rozmawialiśmy o tym, że gdy przyszedł pierwszy lock down i nie mogliście sprzedawać garniturów przestawiliście produkcję na szycie maseczek. Jak dziś wygląda sytuacja firmy?

– Podobnie jak w ubiegłym roku, bo branża jest zamknięta. Nie ma chętnych na uroczyste stroje, bo nie ma ślubów i wesel. Zgodnie z obostrzeniami zamknięte są też nasze sklepy w galeriach handlowych.

• Ale Centrum Garniturowe przy ul. Melgiewskiej działa.

– To jedno z nielicznych w tej chwili w Lublinie miejsc, gdzie można kupić garnitur.

• Klienci się pojawiają?

– To zaskakujące, ale tak. I drugie zaskoczenie: najczęściej to bardzo młodzi mężczyźni. Przez blisko 30 lat historii naszej firmy młodzież kupowała garnitury przed studniówkami. Potem, przed



Właściciel sklepu zwraca uwagę, że młodzi klienci podejmują coraz bardziej świadome decyzje zakupowe

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

egzaminami wpadali tylko z prośbą o pomoc, bo na imprezie „kolega” przepalił im dziurę w rękawie albo upadli i spodnie się przetarły na kolanach. W tym roku to się

zmieniło. Maturzyści przychodzą na zakupy dopiero teraz.

• I co wybierają?

– Uderza mnie to, że także po raz pierwszy są bardzo świadomi i dokładnie wiedzą czego chcą. Wcześniej zwykle przyprowadzały ich mamy. To im zależało, żeby dziecko wyglądało w trakcie egzaminu dojrzałości elegancko. Nastolatkom było zwykle wszystko jedno i na matury najchętniej poszliby w jeansach. Teraz nie tylko mówią o konkretnym kolorze garnituru i jego kroju ale ważna jest nawet sama podszewka nie mówiąc już nawet o krawacie, który pieczołowicie wybierają.

• Skąd taka zmiana?

– Nie wiem. Być może to wpływ pandemii i zamknięcia w domach. Odnoszę wrażenie, że młodzież kojarzy kupno garnituru z jakąś odmianą i z nadzieją na spotkanie ludzi. Kupią i pójda w nim na egzamin, a potem

na rozpoczęcie roku akademickiego i ruszą w świat. Może to takie symboliczne pożegnanie z epidemią? Widzę, że coraz fajniejsza jest ta nasza młodzież, ale też coraz bardziej świadoma zagrożeń. Zdarza mi się zwracać uwagę starszym osobom, że wchodząc do sklepu powinny zdezynfekować ręce. Maturzystom o tym mówić nie trzeba. Oni swoim zdrowiem ryzykować nie chcą.

• Wróćmy jednak do koronawirusa. Jak pan myśli, kiedy będziecie mogli zacząć w galeriach handlowych?

– Myślę, że obowiązujące dziś obostrzenia nie zostaną utrzymane.

• To będzie ostatni lock down?

– Nie jestem specjalistą ale obawiam się że nie. Osobiście uważam, że będą jeszcze dwa: jesienią i tuż przed świętami.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA KASPERSKA

Były dyrektor nie składa broni

Sprawa byłego dyrektora z lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego wróci na wokandę. Urzędnik został skazany za przekroczenie uprawnień. Złożył jednak apelację od wyroku.

Sprawę rozstrzygnął w lutym Sąd Rejonowy Lublin - Zachód. Artur Habza (zgodził się na publikację danych – red.) został skazany na 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Sąd orzekł również trzyletni zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych w administracji rządowej i samorządowej, a także 1000 zł grzywny. Habza odwołał się od tego rozstrzygnięcia. Były dyrektor z UMWL od początku postępowania nie przyznaje się do zarzutów.

Proces to efekt kontroli CBA, rozpoczętej w urzędzie marszałkowskim w 2016 r. Uwagę kontrolerów zwróciła dokumentacja wyjazdów zagranicznych dla przedsiębiorców, które dofinansowała Unia Europejska. W 2015 r. urząd organizował nabór na misję gospodarczą do Uzbekistanu. Zgłosiła się lubelska firma G. Została zakwalifikowana, ale z przyczyn tech-

nicznych wyjazd został przesunięty o kilka miesięcy.

Konieczne było ponowne przeprowadzenie naboru. Firma zgłosiła się raz jeszcze. Na jednym z dokumentów brakowało jednak podpisu przedstawiciela spółki. Komisja oceniająca odrzuciła więc aplikację z przyczyn formalnych.

Według CBA, po ogłoszeniu wyników prezes spółki interweniowała u Artura Habzy – ówczesnego dyrektora Departamentu Gospodarki i Współpracy Zagranicznej. W efekcie dyrektor dodał firmę G. do listy zakwalifikowanych do wyjazdu. Formalnie miał taką możliwość.

Podczas późniejszej kontroli okazało się jednak, że w dokumentacji brakuje załącznika z wymaganym podpisem. Dyrektor spotkał się wtedy z członkami komisji kwalifikacyjnej. Miał polecić pracownikom „wytworzenie i podpisanie załącznika poprzez antydatowanie” – dowodzi CBA. Biegły ocenił później, że brakujący podpis prezesa spółki podrobiono. Taki dokument został dołączony do dokumentacji.

JSZ

Nadzieja w ogródku

CHCĄ PRACOWAĆ Restauratorzy liczą, że będą mogli rozpocząć przyjmować gości w ogródkach i apelują w tej sprawie do rządu. Na razie jednak deklaracje polityków nie mogą ich napawać optymizmem

Agnieszka Kasperska

Ustawiamy już stoliki na patio. Prawdopodobnie jeszcze dziś przyjadą nowe parasole. Czekamy na decyzję konserwatora. Najbardziej cieszy nas to, że Zarząd Dróg i Mostów ze względu na sytuację pozwala nam nie wpisywać do wniosków daty rozpoczęcia działalności ogródka. Będziemy mogli ją podać w momencie gdy dostaniemy zielone światło na jej prowadzenie. To pozwoli nam przyjąć gości dosłownie z dnia na dzień – mówi Izabela Kozłowska-Dechnik z Mandragory.

O jak najszybsze uruchomienie restauracyjnych ogródków apeluje Izba Gospodarcza Gastronomii Polskiej. Powołując się na wyniki badań tłumaczy, że COVID-19 zarażamy się głównie w dużych skupiskach i wewnątrz budynków i żąda natychmiastowego zdjęcie obostrzeń.



– Ubiegły i bieżący rok przysłonił polską branżę gastronomiczną czarną woalką, gdyż była świadkiem setek dramatów, w tym samobójstw gastronomów, którzy finansowo i psychicznie nie byli w stanie

udźwignąć ciężaru, jaki na nich spoczął – piszą w liście otwartym do rządu. – Najwyższy czas, aby ludzie mogli zacząć wracać do normalności!

– Zbliżający się okres weekendu majowego, pod-

czas to którego co rok Polacy obchodzą Święto Konstytucji, powinien być dla nich czasem, w którym ujrzą nadzieję i uwierzą w to, że nasz kraj jest miejscem, gdzie panuje praworządność i wolność – podkreśla Jacek Czau-

Staromiejska Mandragora szykuje już ogródek na swoim patio. I czeka na decyzję rządu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

derna, prezes zarządu Izby Gospodarczej Gastronomii Polskiej.

– Przygotowujemy się do otwarcia. Odświeżamy sprzęty. Wystąpiliśmy o wszystkie niezbędne zgody. Pracownicy są w gotowości. Gdy dostaniemy zielone światło będziemy mogli zacząć działać z dnia na dzień – mówi Jacek Abramowicz, właściciel restauracji Sielsko Anielsko. Dodaje, że stanowisko IGGP jest w pełni zasadne. – Ogródki to dla nas wielka nadzieja, bo sytuacja jest tragiczna. Od października jesteśmy zamknięci. Pomoc dawno się skończyła, a kwietniowej w ogóle jeszcze nie ma. Działalność

na wynos daje tylko ułamek wcześniejszych przychodów, a koszty funkcjonowania zostały te same.

Żeby przetrwać do czasu, gdy będzie można działać Abramowicz wystawił na sprzedaż swój dom. Trzykrotnie już obniżał cenę oferty, ale chętnych nie ma. Dziś sprzedaje swój samochód.

– Musimy przetrwać – mówi i dodaje, że większość lubelskich restauratorów szacuje, że pierwszych gości będą mogli przyjąć pod koniec maja.

Te nastroje studzi jednak minister zdrowia.

– Prezentuję pogląd, że siłownie i restauracje są tymi miejscami, które z największym prawdopodobieństwem sprzyjają transmisji wirusa – powiedział wczoraj Adam Niedzielski w radiu ZET. Dodał, że z jego punktu widzenia, te dwa obszary są „gdzieś na końcu kolejki” i „należy liczyć się z tym, że decyzja o otwieraniu nie będzie szybka”.

Szczepienie z ulicy? Małe szanse

WALKA Z EPIDEMIA

Część pacjentów rezygnuje ze szczepień przeciwko COVID-19, a inni „polują” na wcześniejsze terminy. Najbardziej zdeterminowani czekają przed punktami szczepień.

– Przed szpitalem stale pojawiają się pacjenci i pytają czy mogliby się zaszczepić, jeśli jakieś dawki miałyby się zmarnować – przyznaje Małgorzata Piasecka, zastępca dyrektora szpitala wojewódzkiego przy al. Krańciewicz w Lublinie. Zapewnia jednak, że szpital przestrzega kolejki.

– Mamy przypadki, że pacjenci nie zgłaszają się na umówione szczepienie, nie jest to jednak masowe. W takich sytuacjach dzwoniśmy do osób zapisanych na kolejne terminy. Nie są to więc przypadkowe szcze-

pienia – wyjaśnia Piasecka. Dodaje: – Na początku, po pojawieniu się kontrowersji wokół szczepionki AstraZeneca, faktycznie sporo pacjentów rezygnowało ze szczepień. Teraz sytuacja unormowała się. W tym momencie szczepimy równolegle preparatami Pfizer i AstraZeneki.

W punkcie szpitala tymczasowego w Lublinie podano już 25 tys. dawek szczepionki. – Do wczoraj w tym punkcie mieliśmy ok. 1,5 proc. pacjentów, którzy nie zgłosili się na szczepienia oraz 0,6 proc., którzy po badaniu przez lekarza nie zostali do niego zakwalifikowani – mówi Anna Guzowska, rzeczniczka Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, pod który podlegają punkty szczepień przy ul. Radziwiłłowskiej



Do tej pory w województwie lubelskim zaszczepiono w pełni 136 tysięcy osób

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

(punkt szpitala tymczasowego) oraz przy Langiewicza.

– Dotychczas podawane były tam szczepionki Pfizer, Moderna i AstraZeneca. Do końca kwietnia szczepimy tam tylko Pfizerem. Wyjątek stanowią osoby szczepione drugą dawką preparatu Moderna – dodaje rzeczniczka.

Z kolei do punktu przy Langiewicza, nie zgłosiło się ok. 10 proc. pacjentów, któ-

rzy mieli być szczepieni preparatem AstraZeneca. – Nie wiemy jednak czy powodem była obawa przed szczepionką czy na przykład złe samopoczucie lub zdarzenia losowe – zaznacza rzeczniczka SPSK1. – W tym momencie w tym punkcie szczepimy Pfizerem. Pod koniec tygodnia pojawiają się też dostawy szczepionki AstraZeneca dla osób, które otrzymają drugą dawkę tego preparatu – dodaje Guzowska.

– Zamieszanie medialne wokół szczepionek Johnson & Johnson i AstraZeneca powoduje, że część osób podchodzi z dystansem do szczepienia tymi preparatami. Nie znaczy to jednak, że nie są zainteresowani szczepieniami w ogóle – komentuje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – Z powodu rezygnacji występują pewne

utrudnienia w przebiegu szczepień. Jeśli ktoś się nie zgłasza na szczepienie w wyznaczonym terminie, to siłą rzeczy wykonuje się telefony do innych. Nie ma w tym żadnej sensacji – uważa wojewoda.

Tymczasem w niedzielę europoseł Krzysztof Hetman twierdził na antenie Radia Zet: – W Lublinie od piątku jest wręcz łapanka, aby wykorzystać wszystkie szczepionki, ponieważ bardzo dużo ludzi zrezygnowało ze szczepień. Według niego jest to związane z „nieszczęsnym oświadczeniem” Konferencji Episkopatu Polski z ubiegłego tygodnia. Zdaniem biskupów, technologia produkcji szczepionek wektorowych (firm AstraZeneca i Johnson & Johnson) budzi „poważny sprzeciw moralny”.

KATARZYNA PRUS

Zakonnica ma zostać przebadana przez psychiatrę

ŚLEDZTWO Zakonnica, była już nauczycielką przedszkola Siostr Nazaretanek w Łukowie, za znęcanie się nad wychowankami ma stanąć przed sądem. Ale ten zlecił prokuraturze uzupełnienie postępowania przygotowawczego.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy już w styczniu. Wtedy Prokuratura Rejonowa w Puławach skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko siostrze Sylwii Marii J. Co ustalili śledczy? Do znęcania się – psychicznego i fizycznego – nad małoletnimi wychowankami placówki miało dochodzić przez

niedługo ponad rok. Wszystko wyszło na jaw w 2019 roku, gdy sprawę do Kuratorium Oświaty zgłosili rodzice jednego z pokrzywdzonych przedszkolaków.

Lista przewinień, które prokuratorzy postawili zakonnicy, jest spora. – Krzyżowała na małoletnich, szarpała, chwytiała, ciągnęła za nadgarstki. Zaklejała usta taśmą, wiązała ręce i nogi – wyliczała nam w styczniu Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca prokuratora rejonowego w Puławach. Z ustaleń śledczych wynikało, że jako rodzaj kary „zamykała dzieci w ciemnym

pomieszczeniu do przechowywania sprzętu”. Jednego z wychowanków miała uderzyć w pośladki. A dwa dni później chwyciła innego chłopca w okolicy pachy i spowodowała widoczne obrażenia ciała. Były obrzęki i zacerwienia. Dziecko musiało pozostać przez kilka dni w domu. Z kolei dziewczynce zakonnica miała naderwać ucho.

Podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Jak udało nam się ustalić, kobieta jest zakonnica od blisko 30 lat. Prokuratura zarzuca jej, że w sumie znęcała się nad ośmioma

wychowankami. Niektórzy rodzice przenieśli swoje pociechy do innego przedszkola w Łukowie.

Okazuje się jednak, że sprawa przed Sądem Rejonowym w Łukowie jeszcze nie ruszyła, bo ten skierował ją z powrotem do prokuratury. – Sąd Rejonowy zlecił uzupełnienie postępowania przygotowawczego – informuje prokurator Abramowicz-Piłat. – Chodzi o przeprowadzenie badania sądowo-psychiatrycznego podejrzanej i uzyskanie opinii co do jej stanu zdrowia psychicznego, a także możliwości jej uczestniczenia

w toczącym się postępowaniu karnym i sprawowania obrony w sposób samodzielny i rozsądny – tłumaczy pani prokurator.

Podejrzana siostra nie pracuje już w łukowskiej placówce. W grudniu 2019 roku przedszkole zamieściło jej oświadczenie, które nadal można bez trudu odnaleźć w internecie. „Czasami zdarza się, że któreś dziecko niebezpiecznym zachowaniem przekroczy pewną granicę. Wtedy wszyscy musimy się zatrzymać i po prostu dać sobie chwilę na przywrócenie tej harmonii, która na ogół nam towarzyszy. Tak

było i w tym przypadku” – czytamy. Dalej pisała m.in.: „dzieci przychodzą ze swoimi emocjami, problemami, nastrojami, ale my umiemy wychodzić im naprzeciw i są to metody działań pozytywnych”. Odwołując się do konkretnych incydentów, siostra zapewniała, że „nic nie zostało przekroczone ani nie zdarzyło się żadne uchybienie z jej strony”. „Zadziwiająca jest dla nas pewnego rodzaju eskalacja przez rodzica zdarzenia, które dopiero po dwóch dniach znalazło swoje ujście w jego działaniu. Nie rozumiem tego i to boli”.

EWELINA BURDA

Nowość na żółto

ZAKUPY Zmiany w Parku Handlowym Tatary. Na razie tylko kolorystyczne, bo teraz sklepy działać będą pod nazwą STOP-SHOP. Nowy właściciel miejsca podkreśla, że w trakcie epidemii popularność parków handlowych rośnie. Wygrywają, bo... sklepy mają oddzielne wejścia

Agnieszka Kasperska

Park Handlowy Tatary u zbiegu ul. Turystycznej i Mełgiewskiej to kilka budynków połączonych dużym parkingiem. Znajdziemy tam m.in. hipermarket E. Leclerc oraz szereg sklepów, do których wejść można z przylegających do parkingu pasażów. To m.in. Jula, Jyski i TEDi.

Od początku istnienia centrum, w jego działalność zaangażowany był ImmoFinanz, czyli właściciel m.in. sieci centrów handlowych pod marką VIVO! oraz parków handlowych STOP-SHOP. W tym roku został on właścicielem całościowym i rozpoczął właśnie zmianę wyglądu tego miejsca (tak zwany rebranding).

- Będzie ona funkcjonować, podobnie jak

inne tego typu obiekty w portfolio firmy, pod nazwą STOP-SHOP, stając się 10. już parkiem handlowym marki w Polsce. Dział leasingu aktywnie pracuje nad tym, by zaproponować odwiedzającym możliwie najciekawszą mieszkanekę najemców – tłumaczy Magdalena Kowalewska, country manager operations Poland, ImmoFinanz.

Kto może pojawić się przy Turystycznej tego firma na

razie nie zdradza. Na liście najemców i marek działającym w STOP-SHOP'ach w innych miastach znajduje się m.in. Deichmann, Empik, H&M, CCC, Ambra Meble, Smyk, Cropp, Pepco i 50 Style.

Nowi najemcy mogliby przyciągnąć większą liczbę potencjalnych klientów zwłaszcza, że parki handlowe cieszą się coraz większą popularnością.

- Parki handlowe, często postrzegane jako „słabsze” odpowiedniki centrów handlo-

wych, okazały się największymi wygranymi rynku retail (detalicznym – red.) – zauważa Magdalena Kowalewska. - Są odpowiedzialnością na zmieniające się potrzeby konsumentów w zakresie szybkich, codziennych zakupów oraz na rosnące, szczególnie w dużych miejskich aglomeracjach, nasycenie powierzchni centrów handlowych. Ich pozycję wzmocniła pandemia, a klienci na nowo odkryli obiekty znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie, gdzie szybko, komfortowo i bezpiecznie można zrobić najważniejsze z punktu widzenia gospodarstwa domowego zakupy.

Co więcej, robienie zakupów w parku handlowym postrzegane jest jako bezpieczniejsze.

- Dostęp do poszczególnych sklepów jest bezpośredni z parkingu, klient ma więc większe poczucie komfortu fizycznego oraz psychicznego. Wpływa na nie również brak części wspólnych w obiekcie – podkreśla Kowalewska. - Kolejnym ważnym punktem jest oferta - w retail parkach to głównie produkty pierwszej potrzeby. Oddzielne wejścia do każdego lokalu dają możliwość wydłużenia godzin otwarcia pojedynczych sklepów.



Park Handlowy Tatary u zbiegu ul. Turystycznej i Mełgiewskiej zmienia kolor i staje się parkiem handlowym Stop-Shop

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Mają doradzać Ratuszowi

KADRY Dziesięć osób będzie zasiadać w powołanej przez prezydenta miasta Radzie Innowacyjnego Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Lublina. - To nowy społeczny organ opiniotwórczo-doradczy – informuje Urząd Miasta. - Do pracy w nowym zespole zaprosiłem przedstawicieli wszystkich szkół wyższych w Lublinie, ekspertów w zakresie rozwoju przedsiębiorczości, innowacyjności i akademickości – informuje prezydent Krzysztof Żuk. Oczekuje, że rada pomoże m.in. w pozyskiwaniu inwestorów, rozwoju młodych firm, budowaniu pozytywnego wizerunku miasta oraz w rozwoju klastrów branżowych.

Kto został powołany do rady? • Dr Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości w Urzędzie Miasta, • dr Zbigniew Pastuszek, prorektor UMCS ds.

rozwoju i współpracy z gospodarką, • dr Maria Mazur, prorektor ds. ogólnych Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji, • dr hab. inż. Bartosz Sołowiej, prorektor Uniwersytetu Przyrodniczego ds. nauki i współpracy z zagranicą, • dr Sylwester Bogacki, dziekan Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji, • Małgorzata Baran-Sanocka, dyrektor administracyjny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, • prof. dr hab. n. med. Robert Rejda, prorektor Uniwersytetu Medycznego ds. umiędzynarodowienia i cyfryzacji, • prof. dr hab. inż. Anna Halicka z Politechniki Lubelskiej, • Henryk Stefanek, prezydent i kanclerz Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola, • dr Maria Bernat z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

(DRS)

IPN odnalazł kolejne szczątki

HISTORIA Szczątki dziewięciu osób zostały odnalezione podczas kolejnych poszukiwań na terenie cmentarza przy ul. Unickiej

Poszukiwania trwały trzy dni, od 12 do 15 kwietnia, a odpowiedziało za nie Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN pod nadzorem prokuratora OKŚZpNP w Lublinie.

To już kolejne takie działania, jakie podejmuje IPN w celu odnalezienia miejsc pochówku osób straconych w latach 1947-1949 w więzieniu na Zamku.

- W wyniku przeprowadzonych prac podjęto szczątki należące do dziewięciu osób, które spoczywały pod trzema współczesnymi mogiłami – informuje Artur Piekarczyk, naczelnik Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Lublinie i dodaje: - Charakter ich pochówku wskazuje, że należały one do więźniów Zamku. W pierwszej z jam grobowych natrafiono na przemieszane szczątki trzech osób. Zostały one uprzednio wkopane w głąb mogiły, podczas przygotowywania miejsca pod wtórny pochówek z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

W kolejnej jamie były szczątki należące do pięciu mężczyzn. Jak opisuje IPN były wrzucone „niedbale na tzw. zakładkę”. W trzeciej jamie znajdowały się szczątki więźnia złożone twarzą do dołu, w pozostałościach drewnianej skrzyni.

- W trakcie wstępnych oględzin ustalono, że wszystkie ofiary nosiły ślady po postrzałach w obrębie twarzy i czaszki, których kanały wlotowe zlokalizowane były zarówno z przodu jak i z tyłu głowy. W większości przypadków, oprócz obrażeń postrzałowych głowy, stwierdzono współwystępowanie z nimi postrzałów innych części ciała (klatka piersiowa, kończyny górne). Analiza obrażeń wskazuje, że większość więźniów zginęła od kul

plutonów egzekucyjnych. Co najmniej jedna ofiara została stracona tzw. metodą katyńską, tj. strzałami oddanymi z bliskiej odległości w tył głowy – dodaje Piekarczyk.

Wiek ofiar na razie jest określany na 20-30 lat. W jamach znaleziono także

plastikowe i metalowe guziki, fragmenty odzieży oraz obuwia. Był też notes odnaleziony przy jednej z ofiar.

Teraz szczątki zostaną zbadane w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej UM w Lublinie.

SKO



Róża Dylewska/Lukasz Pasztaleniec/IPN



FOT. IPN

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Bożeny
TUREK**

Długoletniej Pracownicy Zakładu Leczniczego „Uzdrowisko Nałęczów” S.A.

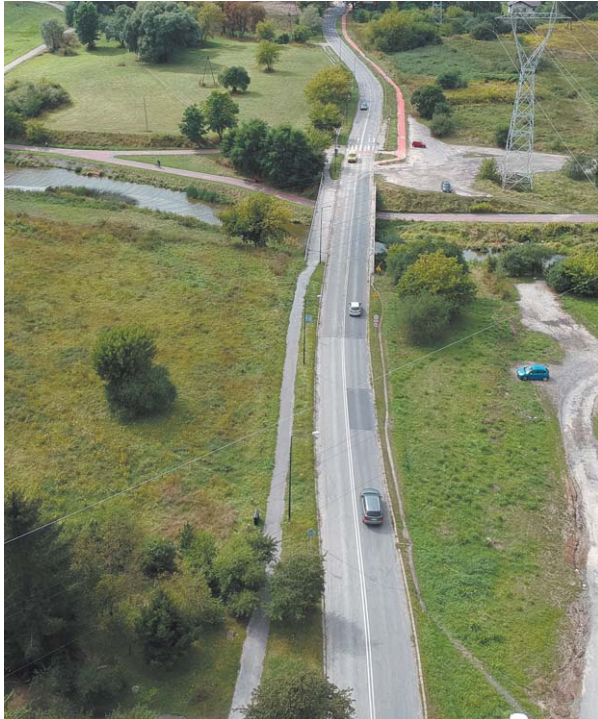
Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy
Zakładu Leczniczego
„Uzdrowisko Nałęczów” S.A.

Autobusy nauczają się fruwać?

ZAGADKA Już w czerwcu gotowa ma być nowa pętla komunikacji miejskiej przy ul. Żeglarskiej. Nie ma jednak żadnych szans na to, by do tego czasu wymienić most, po którym autobusy miałyby tu dojeżdżać od strony ul. Nałkowskich



Dominik Smaga

Nowa pętla, którą chwali się Ratusz, ma przejąć rolę prowizorycznego przystanku końcowego przy skrzyżowaniu ul. Nałkowskich z Żeglarską. Władze miasta zapowiadają to od początku tej inwestycji.

Żeby dotrzeć z ul. Nałkowskich do nowej pętli, autobusy musiałyby przejeżdżać przez most na Bystrzycy w ciągu ul. Żeglarskiej. Problem w tym, że jego stan jest fatalny. Konstrukcja może po prostu nie wytrzymać takiego ruchu autobusów.

Most jest przeznaczony do przebudowy, która w prakty-

ce będzie oznaczać jego wymianę na nowy. Nie od dziś wiadomo, że nie uda się go wymienić przed otwarciem nowej pętli autobusowej. Nowy węzeł komunikacyjny ma być gotowy latem, a budowa mostu zacznie się najwcześniej w przyszłym roku, na razie powstaje jego projekt.

– Zakładamy, że gotowa dokumentacja projektowa wraz z wszystkimi pozwoleniami i zgodami, w tym decyzją środowiskową, będą dostępne w listopadzie – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Nie uda się, żeby nowy most był gotowy jednocze-

śnie z otwarciem węzła przy ul. Żeglarskiej.

Mimo to Zarząd Transportu Miejskiego twierdzi, że nowa pętla nie będzie przez pewien czas bezużyteczna, tylko od razu zastąpi prowizoryczny przystanek na ul. Nałkowskich.

– Założenie jest takie, że docelowo, w momencie oddania do użytkowania nowej pętli przy ul. Żeglarskiej, zostaną tam skierowane wszystkie linie pełniące obsługę obecnej pętli po trasie Nałkowskich-Żeglarska – deklaruje Monika Fisz z ZTM.

Jak zatem autobusy z ul. Nałkowskich mają dojechać do nowej pętli, skoro most

Most nie nadaje się do dalszych napraw i remontów, stąd wprowadzenie doraźnych rozwiązań, jakie miały miejsce w przypadku mostu w ciągu al. Unii Lubelskiej jest tutaj niezasadne

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

jest w agonii? – Trudno jeszcze wskazać, jakie przyjmimy ostateczne rozwiązanie – odpowiada Góźdz. Wiadomo, że urząd nie bierze pod uwagę tymczasowego wzmocnienia mostu stalo-

wymi podporami znanymi z al. Unii Lubelskiej. – Istniejący most nie nadaje się do dalszych napraw i remontów, stąd wprowadzenie doraźnych rozwiązań, jakie miały miejsce w przypadku mostu w ciągu al. Unii Lubelskiej jest tutaj niezasadne.

Sama przebudowa mostu, a właściwie jego wymiana, może być kłopotliwa dla komunikacji miejskiej. – Odsłonie obsługi komunikacyjnej nowej pętli przy ul. Żeglarskiej, w przypadku całkowitego zamknięcia mostu na czas przebudowy, jedynym możliwym rozwiązaniem jest obsługa komu-

nikacyjna ul. Janowską i ul. Diamentową – informuje Fisz. – Jednak zakładamy, że będziemy chcieli, po konsultacji z wykonawcą, w maksymalnym stopniu skorzystać z wariantów pośrednich, jak częściowe dopuszczenie do ruchu komunikacji miejskiej. Wówczas obsługę tego rejonu moglibyśmy pełnić linią o charakterze dowozowym, pojazdami o mniejszej pojemności np. autobusem 9-metrowym.

Na razie miasto kompletuje dokumentację niezbędną do przebudowy mostu. Został już złożony wniosek o decyzję środowiskową.

Lubelski Rower Miejski jednak powróci na ulice?

KOMUNIKACJA Prezydent chce wyłożyć więcej pieniędzy na uruchomienie Lubelskiego Roweru Miejskiego – oficjalnie potwierdza Ratusz. Przypomnijmy: jedyna firma gotowa obsługiwać rowery życzy sobie za to więcej, niż spodziewał się wydać Urząd Miasta

Dominik Smaga

Ratusz zakładał, że na rozbudowę sieci wypożyczalni, częściowe unowocześnienie rowerów i dwuletnią obsługę systemu wyda nie więcej niż 5,5 mln zł. Tymczasem jedyna chętna firma, spółka Nextbike Polska, złożyła ofertę opiewającą na 7,6 mln zł.

W tej sytuacji Urząd Miasta miał dwa wyjścia. Pierwszym była rezygnacja z uruchamiania systemu rowerowego, drugim zwiększenie kwoty przeznaczonej na ten wydatek o ponad 2 mln zł.

Prezydent zdecydował się na większy wydatek. – Podjęliśmy działania w zakresie zwiększenia środków w budżecie miasta na to zadanie. Czynności te w dalszej kolejności umożliwią ewentualne rozstrzygnięcie trwającego postępowania – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Ta deklaracja oznacza, że prezydent oficjalnie poprosi Radę Miasta o zarezerwowanie w budżecie dodatkowych

pieniędzy na Lubelski Rower Miejski.

– Projekt uchwały w tym zakresie będzie poddany pod obrady na najbliższej sesji Rady Miasta – stwierdza Góźdz, ale zastrzega, że nie jest to jeszcze równoznaczne z przyjęciem oferty spółki Nextbike Polska. – Postępowanie na Lubelski Rower Miejski cały czas trwa i nie zapadła jeszcze decyzja o jego rozstrzygnięciu.

Jeżeli radni zgodzą się na większy wydatek, a Urząd Miasta podpisze umowę ze spółką, to Lubelski Rower

Miejski będzie mógł powrócić na ulice przed końcem wiosny. Od teraz ma on być systemem całorocznym, ale w sezonie jesienno-zimowym w ruchu ma być tylko część jednośladów. Druga rewolucja polega na wprowadzeniu odpłatności za każdy, nawet najkrótszy przejazd, przy czym posiadacze Lubelskiej Karty Miejskiej mieliby mieć 50-procentową ulgę w opłatach. W cenniku mają się pojawić także abonamenty uprawniające do wyjeżdżenia określonej liczby godzin.

Zgodnie z wymogami Ratusza, system ma być rozbudowany o 38 stacji, w których nie będzie klasycznych terminali, a pozostawienie i wypożyczenie roweru będzie tam możliwe wyłącznie poprzez aplikację w smartfonie.

Aplikacja ma być zresztą podstawowym narzędziem do wypożyczania, bo terminale mają pozostać tylko w nielicznych stacjach. Użytkownicy mieliby korzystać z tych samych rowerów, które jesienią zeszłego roku zabrano z ulic do magazynu.

Jednoślady miałyby być jednak wcześniej poddane gruntownej odnowie. Do wymiany zakwalifikowano wiele elementów. Wśród nich są przerzutki, bo każdy z rowerów, choć nie od razu, ma być wyposażony w siedmiobiegowe.

Przeciw zwiększaniu wydatku na system wypożyczalni opowiadają się aktywiści Porozumienia Rowerowego. Ich zdaniem bardziej pożyteczne będzie przeznaczenie pieniędzy na rozbudowę dróg rowerowych na terenie Lublina.

Ktoś podpalił Dąb miłości. Leśnicy założą monitoring

LEŚNA PODLASKA Ktoś podpalił Dąb miłości w Leśnej Podlaskiej (powiat bialski). Ten pomnik przyrody ma prawie 400 lat.

To leśnicy jako pierwsi powiadomili w poniedziałek o tym zdarzeniu strażaków. – Tliła się kora i warstwa próchna pod nią. Głębsze warstwy nie zostały objęte pożarem – mówi nam jeden ze strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Leśnej Podlaskiej. Na miejscu pojawiła się też OSP z Worgul. – Jednak nadpalona powierzchnia to ok. 5-6 metrów – dodaje strażak. Jego zdaniem przyczyną było podpalenie. – Trudno określić czy drzewo to przetrzyma.

Na miejscu pojawił się też nadleśniczy Tomasz Bylina z Białej Podlaskiej.

– Według mojej oceny, drzewo nie jest zagrożone. Zarzewie ognia znajdowało się pod spękaną korą. Straż skutecznie to ugasiła. Dla-



tę myślę, że nie będzie problemów – zaznacza nadleśniczy, który również podziela pogląd, że było to podpalenie. – Suszy nie mamy, wcześniej padały deszcze. A kora sama z siebie nie paliłaby się.

Nadleśnictwo planuje zamontować monitoring w tym miejscu. – Również z tego względu, że ludzie wyrzucają śmieci w tym urokliwym miejscu – dodaje nadleśniczy.

Informacja o podpaleniu dębu poruszyła mieszkańców. – To nie tylko drzewo, to jest nasza historia, symbol. Tyle wspaniałych wydarzeń się tam odbywało. Bo z czym się kojarzy Leśna Podlaska? Z Matką Boską i Dębem Miłości. Oby udało się dąb uratować i oby przeżył jeszcze kilka pokoleń – zaznacza pan Jacek.

Drzewo rośnie w podmokłym uroczysku „Kołowierz”. Jest cenną pamiątką po dawnych puszcach i borach porastających ten region.

Dąb ma 575 cm obwodu oraz ok. 24-26 metrów wysokości. Od 1959 roku objęty jest ochroną jako pomnik przyrody.

Z uwagi na trudno dostępne położenie, w okresie zaborów był miejscem potajemnych spotkań unitów, udzielano tu wówczas sakramentów świętych. Według ludowych przekazów, objęcie przez rodzinę pnia drzewa zapewnia spokój i szczęście.

EWELINA BURDA

Białoruś likwiduje polską szkołę w Brześciu

REAKCJE W poniedziałek białoruski Sąd gospodarczy podjął decyzję o likwidacji polskiej szkoły w Brześciu. Jej wychowankowie odwiedzali często Białą Podlaską. Dyrektorka placówki Anna Paniszewa od 12 marca przebywa w areszcie

Ewelina Burda

Bardzo nas zasmuciła i zmartwiła ta informacja – przyznaje Jolanta Mazuruk, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Białej Podlaskiej. Placówka od 2017 współpracowała z uczniami z Brześcia.

Sąd rozpatrzył wniosek prokuratora Brześcia o likwidację szkoły.

Powód? „Poważne naruszenie ustawodawstwa, które spowodowało uszczerbek na państwowych i społecznych interesach”.

Przypomnijmy, że 10 marca prokuratura w Brześciu wszczęła sprawę karną

wobec dyrektorki szkoły Anny Paniszewej. Zarzuty to m.in. rzekoma „rehabilitacja nazizmu” oraz „wzniesienie waśni narodowej i religijnej”. Według prokuratury 28 lutego w szkole zorganizowano „nielegalną imprezę masową” z udziałem osób niepełnoletnich i młodzieży. Władze twierdzą, że doszło tam do wychwalania Romualda Rajsa „Burego”, odpowiedzialnego za rajdy na białoruskie wioski na Podlasiu w 1946 roku i śmierć cywili. Ale organizatorzy i polska strona kategorycznie zaprzeczają. Tego dnia zorganizowano tam uroczystości z okazji Dnia Żołnierzy Wyklętych.

– Bardzo mnie zasmuciła ta informacja. To świadczy o eskalacji konfliktu, a nie jego normalizacji – mówi poseł Dariusz Stefaniuk (PiS), który miał okazję poznać Annę Paniszewę. – Oczywiście, jako członek polsko-białoruskiej grupy parlamentarnej mam kontakt z ambasadorem Republiki Białoruś. Mogę wyrazić absolutną dezaprobatę dla takich działań władz białoruskich w stosunku do mniejszości polskiej.

Decyzji nie rozumie też dyrektorka bialskiej szkoły: – Nasza współpraca bardzo dobrze się układała. Tamtejsi uczniowie i nauczyciele licznie nas odwiedzali. Organizowaliśmy wspólną

integrację. Oni śpiewali u nas patriotyczne pieśni harcerskie – opowiada Jolanta Mazuruk. – Podczas naszych wizyt w Brześciu, woziliśmy uczniom polskie podręczniki i książki. Paliliśmy też znicze na grobach. Mieliśmy jeszcze plany co do kolejnych wizyt.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO), przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Białorusi uważa, że polski rząd powinien „wreszcie ostro zareagować”. – Każdy funkcjonariusz reżimu, który uczestniczy w represjach, musi zostać objęty polskimi sankcjami. W przeciwnym razie szkoły polskie na Białorusi przestaną istnieć. Pora

działać – podkreśla Tyszkiewicz.

W tej sprawie interweniował też prezydent Białej Podlaskiej. – Opierając się na partnerskich kontaktach naszych samorządów, zwróciłem się do pana Aleksandra Rogaczuka, Przewodniczącego Zarządu Miasta Brześć, ale także do pana Władimira Czuszeza, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Republiki Białoruś w Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o osobiste zainteresowanie się sytuacją i wsparcie środowiska Polaków prowadzących naukę języka polskiego i kultywujących polską tradycję – podkreśla prezydent

Litwiniuk, jednocześnie zauważając, że „w sprawach takich jak zatrzymanie pani dyrektor Paniszewej rolę przewodnią odgrywają przedstawiciele dyplomacji państw”. – Trudno podejmować samorządowi inne działania, bowiem kreowanie polityki zagranicznej nie jest jego zadaniem i nie do jego przedstawicieli należy ingerencja w pracę powołanych w tym celu resortów i służb dyplomatycznych.

Prezydent Andrzej Duda miał się spotkać we wtorek z sekretarzem generalną OBWE Helgą Schmid. Jednym z tematów miała być właśnie sytuacja polskiej mniejszości na Białorusi.

Borsuk uratowany. Pies też

Borsuk wpadł do studni, a pies był uwięziony w zbiorniku starej mleczarni. Obydwie interwencje miały miejsce w niedzielę. W Siedliszczu przy ulicy Długiej, do niezabezpieczonej studni wpadł borsuk. – Strażacy przybyli na miejsce zdarzenia i uwolnili zwierzę, które oddaliło się w kierunku lasu – informuje straż pożarna i dodaje: – Właściciela posesji pouczono w kwestii odpowiedniego zabezpieczenia studni.

Na drugie wezwanie zareagowali strażacy z OSP Komarów-Osada. Ratowali psa, który wpadł do zbiornika na terenie nieużytkowanej mleczarni w tej miejscowości. – Zbiornik posiadał głębokość ok. 3 m. Strażak przy wykorzystaniu drabiny nasadkowej wszedł do zbiornika i ewakuował bezpiecznie wystraszonego pisaka, który nie potrzebował pomocy weterynaryjnej. Pies po odzyskaniu wolności oddalił



się z miejsca akcji. Dalsze działania strażaków polegały na poprawie za-



bezpieczenia ogrodzenia zbiornika – dodaje straż.

Wiadomo, kto zaprojektuje obwodnicę Łukowa

INWESTYCJE Droga powstanie w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad rozstrzygnęła właśnie przetarg na przygotowanie dokumentacji projektowej dla tej obwodnicy. Najlepsza okazała się oferta firmy Safege za 2,6 mln zł.

– Trasa powstanie po nowym śladzie – zapowiadają drogowcy. Opracowane koncepcji pozwoli na ustalenie wariantów przebiegu trasy oraz uzyskanie decyzji środowiskowych. Droga będzie budowana w latach 2026-2028. – Nasza obwodnica, z tych zapowiadanych w województwie lubelskim, będzie najdłuższa – podkreślał w ubiegłym roku Dariusz Szustek (PiS),

starosta łukowski. – Jedynym rozwiązaniem jest trasa po nowym śladzie, który zaprojektowaliśmy kilka lat temu w planie zagospodarowania przestrzennego – stwierdził starosta. To ok. 12 kilometrów. Według wiedzy starosty, obwodnica będzie się zaczynać przy ulicy Radzyńskiej, dalej pobiegnie przy ulicy Zachodniej, przetnie strefę inwestycyjną, następnie w okolicy zalewu Żimna Woja i ominię Gołaszyn. Wstępny koszt to 225 mln zł. W ramach tego rządowego programu w naszym województwie ma powstać siedem obwodnic. (EB)

dziennik
WSCHODNI.pl

AKTUALNE WYDARZENIA

z regionu na

www.dziennikwschodni.pl

Bądź na bieżąco!

Widziałeś wypadek? Jesteś świadkiem
niecodziennego zdarzenia?

Masz ważną sprawę do przekazania?

Zadzwoń na nasz numer alarmowy

691770010

Rusza remont oczyszczalni ścieków

ŁUKÓW Spółka rozpoczyna modernizację oczyszczalni ścieków. Zarząd podpisał właśnie umowy z wykonawcami

To pierwsza tak duża inwestycja w Przedsiębiorstwie Usług i Inżynierii Komunalnej. Jej wartość to ponad 47 mln zł. – Oczyszczalnię wybudowano w latach 70-tych – mówi Paweł Krasuski, prezes spółki, a do niedawna zastępca burmistrza Łukowa. – W 2017 roku ówczesne władze miasta podpisały umowę na dofinansowanie. Ale wówczas projekt miał szerszy zakres. Jednak w międzyczasie projekt zaktualizowano, tak aby dodatkowymi kosztami nie obciążać kieszeni mieszkań-



ców. Ostatecznie, w poniedziałek spółka podpisała umowy z wykonawcami. Oprócz moderni-

zacji oczyszczalni, planowana jest także rozbudowa sieci kanalizacyjnej, kompostowni i



remont dwóch przepompowni. – Nasz główny cel to poprawa gospodarki ściekowej i w efekcie

poprawa jakości środowiska gruntowo-wodnego. Chodzi o to, by dostarczać jak najmniej

Umowy na remont oczyszczalni ścieków zostały podpisane. Inwestycja ma być gotowa w 2023 roku

FOT. UM

zanieczyszczeń do rzek – podkreśla prezes spółki. Inwestycja ma być gotowa w 2023 roku. Modernizacją oczyszczalni zajmie się firma IBG Instalbud z Rzeszowa, a przebudową przepompowni Meliorant z Garwolina. PUIK na te zadania dostało 24,8 mln zł dofinansowanie z Funduszu Spójności. **(EB)**

Jadłodzielnia stanie przy Hali Targowej

PUŁAWY Dzięki współpracy Barbary Grzelak-Wężowskiej i puławskiego przedsiębiorcy, radnego Andrzeja Kuszyka, jeszcze w tym miesiącu może pojawić się pierwsza w mieście jadłodzielnia

Warszawa, Lublin, Wodzisław Śląski, Radom, Żagań, Gorzów Wielkopolski, Police, Starachowice – to miasta, gdzie już działają lub wkrótce zaczną działać tzw. jadłodzielnie. Chodzi o ogólnodostępne, stawiane w miejscach publicznych lodówki służące do dzielenia się żywnością. Osoby, które mają jej zbyt wiele lub po prostu chcą zrobić coś dla innych, uboższych mieszkańców, mogą zostawiać w niej produkty o właściwym terminie przydatności do spożycia.

Lodówka będzie otwarta 24 godziny na dobę, a skorzystać z jej zawartości będą mogli wszyscy zainteresowani.

Inicjatorką powstania pierwszej, puławskiej jadłodzielnii jest była mieszkanka Puław, Barbara Grzelak-Jeżowska. – To była moja inicjatywa. Chciałam zrobić coś pożytecznego w moim ukochanym, rodzinnym mieście, a jednocześnie pokazać, że jest to możliwe nawet z odległości 700 kilometrów. W ostatnim roku wykonałam mnóstwo telefonów i maili, żeby dowie-



dzieć się, jak założyć jadłodzielnię. Jadłodzielnia w powodzeniem działa m.in. w Lublinie. W lodówce można znaleźć m.in. wędliny, pieczywo, sery, warzywa, owoce, czy produkty mleczne

FOT. JADŁODZIELNIA LUBLIN/FB

Dzisiaj mogę już poinformować, że lodówka jest w trakcie zakupu i wkrótce stanie przy Hali Targowej – opowiada pomysłodawczyni.

Sponsorem i właścicielem lodówki zostanie puławski przedsiębiorca, znajomy pani Barbary, radny Andrzej Kuszyk. – Uważam, że to fajna inicjatywa. Uznałem, że skoro finansowo wiedzie mi się całkiem nieźle, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pomóc innym. Kontaktowałem się już z dostawcą lodówki i jestem w trakcie ustalania daty jej odbioru – mówi Adam Kuszyk, który deklaruje, że jest w stanie ponosić koszt nie tylko samego zakupu urządzenia, ale także energii elektrycznej.

Zgodę na ustawienie lodówki wyraził już Andrzej Ryl, prezes miejskiej spółki Nieruchomości Puławskie. Decyzja, co do tego, gdzie dokładnie stanie, nie została jeszcze podjęta. Wiadomo jedynie, że będzie to miejsce w pobliżu Hali Targowej przy ul. Piaskowej. Inicjatorzy puławskiej jadłodzielnii szukają miejsca, które dla bezpieczeństwa, byłoby objęte monitoringiem.

Dodatkowo, zostawiane w lodówce towary regularnie mają przeglądać dwie wolontariuszki współpracujące z Barbarą Grzelak-Wężowską. To Aneta Sadowska i Jadwiga Farmiarka-Nowak.

RADOSŁAW SZCZĘCH

INSTRUKCJA JADŁODZIELNI

Można zostawić:

- produkty, które przekroczyły datę minimalnej trwałości („najlepiej spożyć przed”), ale nie przekroczyły terminu przydatności do spożycia („należy spożyć do”)
- produkty zapakowane lub w pojemnikach
- produkty, które sam mógłbyś zjeść
- produkty suche, napoczęte – starannie zapakowane, np. torebka ciastek, słoje maki czy ryżu
- wyroby własne, np. ciasto lub zupa starannie i szczerze zapakowane, z naklejonym opisem co to za potrawa i datą przygotowania

Nie wolno zostawiać:

- produktów przeterminowanych („należy spożyć do”)
- alkoholu
- otwartych puszek, słoików z przetworami lub konserwami, itp.
- produktów zawierających surowe jaja (przyrządzone domowej roboty majonezy, budynie, kremy itp.)
- surowego mięsa
- wyrobów z niepasteryzowanego mleka (ale można zostawiać sery, jogurty, twarogi)
- produktów wymagających warunków chłodniczych, które przebywały poza lodówką dłużej niż 30 minut
- z oznakami popsucia, nietypowym zapachem lub kolorem, nadgniłych, z wydętym wieczkiem, które miały kontakt z pleśnią lub odpadami

TU TEŻ BĘDZIE

W Kazimierzu Dolnym powstanie Jadłodzielnia. Jeszcze w kwietniu jadłodzielnia powstanie także w Lublinie. – Zasada jest prosta: masz za dużo jedzenia: dzielisz się. Potrzebujesz jedzenia: częstujesz się – mówi Michał Stachyra, założyciel Fundacji KZMRZ, która chce zorganizować w miasteczku Jadłodzielnię na wzór tej, która od kilku lat działa w Lublinie. – Lodówka do dzielenia się posiłkami stanie na dworcu PKS przy ul. Tyszkiewicza. W planach jest też objazdowy bus czyli foodtrack odwiedzający wszystkie miejscowości w gminie Kazimierz Dolny, by w ten sposób również trafić do potrzebujących. Wiemy, że takich osób jest dużo, zwłaszcza w czasie pandemii – zaznacza Stachyra. Dodaje: Potrzebujemy wolontariuszy chętnych do pomocy przy tym projekcie oraz przedsiębiorców gotowych do współpracy. Projekt pięknie się przyjęł m.in. w Lublinie, mam nadzieję, że w Kazimierzu Dolnym taka inicjatywa też się sprawdzi. Wolontariusze i przedsiębiorcy, którzy chcą włączyć się w tę akcję mogą zgłaszać się pisząc na adres email: studiokzmrz@gmail.com. **(KP)**

Osiem rajdów z kijkami

TURYSTYKA Miłośnicy nordic walking w tym sezonie nie będą narzekać na brak atrakcji. Puławska fundacja BezMiar zaprasza do udziału w ośmiu rajdach po najbardziej malowniczych zakątkach naszego województwa

Ubiegłoroczna Nordikiada zawierała sześć rajdów po trasach powiatu puławskiego. W tym roku będzie ich więcej, a impreza odwiedzi także północną i centralną Lubelszczyznę.

Każdy z rajdów będzie oferował dwie zróżnicowane pod względem długości trasy dla mniej (5 km) i bardziej (10 km) zaawansowanych zawodników. Pierwsze spotkanie zaplanowano w sobotę, 29 maja. Tego dnia miłośnicy chodzenia z kijkami zbiorą się przy Sło-

necznym Wrotkowie nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie.

W czerwcu uczestnicy odwiedzą Zamek Biskupów w Janowie Podlaskim, w lipcu Zamek w Janowie nad Wisłą, w sierpniu należący do Parki Uzdrowiskowy, we wrześniu zbiorą się przy Szkole Podstawowej nr 4 na puławskim osiedlu Włostowice, by ruszyć w stronę lessowych wąwozów. W tym samym miesiącu odwiedzą także okolice Zamku w Kazimierzu Dolnym.

Tegoroczny cykl zakoń-

czą październikowe spacerunki po okolicach Fortu Mierzwiańska w Dęblinie oraz listopadowy wypad do Parchatki. Finałowy rajd, oprócz standardowych tras, będzie oferował także jedną specjalną o długości 25 kilometrów. Maryla Milek, prezes fundacji BezMiar, która organizuje Nordikiadę, nazywa to ostatnie wyzwanie, trasą „dla harpaganów”. – To tacy najbardziej wytrzymali, wytrenowali zawodnicy – tłumaczy.

Na każdy z ośmiu rajdów będą obowiązywały

osobne zapisy. Informacje o poszczególnych wydarzeniach będą zamieszczane zarówno na stronie puławskiej fundacji, jak i na jej profilach w mediach społecznościowych. Koszt pakietu startowego to 20 zł. W tej cenie uczestnicy otrzymają pamiątkowy dyplom, wyżywienie, napój i nordikowy gadżet. Nagrodami za wysoką frekwencję w całym cyklu (udział w min. 6 z 8 rajdów) będą pamiątkowe statuetki.

Podobnie jak w zeszłym roku, nowa Nordikiada przy-

ciąga miłośników wspólnego spacerowania z różnych stron Polski. Zainteresowanie udziałem w cyklu potwierdzają m.in. nordicowcy z Mazowsza, Podkarpacia, czy woj. łódzkiego. W poszczególnych rajdach wezmą udział także znani instruktorzy NW, jak Krzysztof Człapski, Mariola Pasikowska, Łukasz Witczuk, Marta Mandziuk i inni.

Zapisy na pierwszy, lubelski rajd powinny rozpocząć się na przełomie kwietnia i maja.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. PIXABAY.COM

Ogródki liczą, że nie zapłacą

ZAMOŚĆ Nie mamy pieniędzy na mandaty, czekamy na oficjalne otwarcie ogródków – mówią zamojscy restauratorzy, którzy przygotowują miejsca na stoliki. Właśnie wystosowali petycję do władz, by dostali zwrot koncesji za alkohol i nie płacili w tym roku za zajęcie miejsca na rynku



Mamy nadzieję, że będzie pogoda i 1 maja zacznie się sezon, bo już teraz w ciepłe weekendy jest dużo ludzi – mówią przedsiębiorcy z branży gastronomicznej, którzy liczą, że miasto nie będzie brało pieniędzy za zajęcie kawałka Rynku Wielkiego i Rynku Solnego

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

Powtarza się sytuacja sprzed roku. Nie wiadomo kiedy i na jakich zasadach będzie można korzystać z lokali gastronomicznych i kiedy restauratorzy otworzą plenerowe ogródki. W Zamościu zwyczajowo pierwszy majowy weekend był początkiem sezonu turystycznego, w wolne dni na Stare Miasto ściągali tłumy turystów i mieszkańców. W zeszłym roku majówki nie było, dopiero w drugiej połowie miesiąca rząd zezwolił na wypicie kawy pod parasolem z widokiem na zamojski ratusz.

Zamojscy przedsiębiorcy

wystosowali do władz miasta petycję, prosząc o wsparcie.

– Uważamy, że wobec zaistniałej sytuacji, powinnością władz miasta jest podjęcie działań pomocnych w przetrwaniu branży gastronomicznej, takich jak: zwolnienie z opłat za wywóz śmieci w czasie rządowego ograniczenia (zawieszenia działalności gastronomicznej), rezygnacja z opłat w tym roku za zajęcie powierzchni pod sezonowe lub całonocne stoiska gastronomiczne.

Kilkunastu restauratorów, którzy podpisali się pod dokumentem, chce by byli zwolnieni z opłat koncesyj-

nych za alkohol za pierwszy kwartał tego roku i marzec, kwiecień, maj, listopad, grudzień zeszłego roku. – Czyli za okres, w którym nasze lokale pozostawały i pozostają zamknięte, a jedynie część podmiotów prowadzi sprzedaż na wynos, generując minimalne przychody, które nie pokrywają kosztów prowadzenia działalności – tłumaczą przedsiębiorcy, którzy mają świadomość trudności jakie ma miasto, ale zwracają uwagę, że osoby zajmujące się w Zamościu gastronomią stanowią ważny element składowy lokalnego życia gospodarczego, odprowadzają podatki i

utrzymują wielu pracowników.

– Nie zwolniliśmy nikogo. Jeden z pracowników nie wytrzymał sytuacji ciągłej niepewności w jakiej żyjemy i wyjechał za granicę. Zawsze zatrudnialiśmy dodatkowe osoby na sezon letni, teraz też tak zrobimy, bo może otworzymy ogródek, ale będzie zakaz otwierania lokalu, nie wiemy – mówi Małgorzata Kitka, żona właściciela restauracji i cukierni Bohema. – Po roku pandemii, jesteśmy w tym samym miejscu co w zeszłym roku, wielka niewiadoma. Ale na zeszły sezon nie można narzekać, było dużo ludzi i dużo pracy.

Szkoda, że nie da się tego rozłożyć równomiernie na cały rok. Ogródek przygotowujemy, ale nie otworzymy bez pozwolenia. Nie mamy pieniędzy na mandaty. Tyle wytrzymaliśmy, poczekamy jeszcze trochę.

– Z pomocy państwa nie mogliśmy korzystać, bo działamy dopiero od sierpnia zeszłego roku. Ale korzystamy z pomocy miasta. Petycję oczywiście podpisałam, bo każda złotówka się liczy. Jesteśmy nowi, nie mam porównania z innymi sezonami, ale szykujemy się do otwarcia ogródka, chcemy być gotowi. Widać już przygotowania przed czte-

rema czy pięcioma innymi lokalami – mówi Agnieszka Linek, właścicielka Restauracji Piwnica pod Św. Kazimierzem, która przyznaje, że trudno się wchodzi na rynek gastronomii, ale mniejszy ruch w czasie pandemii pozwolił im nabrać doświadczenia. – Mam nadzieję, że będzie pogoda i 1 maja zacznie się sezon, bo już teraz w ciepłe weekendy jest dużo ludzi – dodaje

Petycja przedsiębiorców jest drugą jaką wysłali. Na marcowej sesji radni nie zajmowali się poprzednią z przyczyn błędów formalnych. Nowa czeka na rozpatrzenie.

AGDY

Ciemno na Fabrycznej, mieszkańcy złożą petycję

KURÓW Intensywny ruch, brak chodnika i oświetlenia – to problemy, z którymi zmagają się mieszkańcy ul. Fabrycznej. Pieniądzy na szybkie spełnienie ich oczekiwań lokalne samorządy nie mają. Szansą na budowę latarni byłaby unijna dotacja, ale nowy nabór na wymianę oświetlenia nie został jeszcze ogłoszony

Wnocy naprawę strach tędy iść. Ulicą jeździ dużo ciężarówek, a przez brak latarni przed naszymi domami jest zupełnie ciemno. Poza tym nie ma chodnika, a my ciągle słyszymy o tym, że nie ma pieniędzy. Naprawdę nie chcemy już dłużej czekać – mówi Damian Celuch, mieszkaniec ul. Fabrycznej w Kurowie. Żeby zmobilizować samorządy do działania, mieszkaniacy przygotowali w tej sprawie petycję. – W ciągu dwóch dni zebrałem 50 podpisów, to wszyscy mieszkańcy ulicy.

Dokument ma trafić zarówno do kurowskiego Urzędu Gminy, Powiatowego Zarządu Dróg, jak i Starostwa Powiatowego w Puławach.

O szansę na budowę oświetlenia przy Fabrycznej pytamy wójta gminy Kurów, Arkadiusza Małeckiego.

– Znam oczekiwania mieszkańców tej ulicy, ale w całej gminie takich czarnych,



Mieszkańcom Fabrycznej w Kurowie doskwierają ciemności. Latarni nigdy tutaj nie było, ale po remoncie drogi, ilość i prędkość aut pokonujących ten odcinek, wyraźnie wzrosły, co wzmocniło poczucie zagrożenia

FOT. NADESKANE



niedoświetlonych miejsc jest wiele. Na latarnie czekają m.in. w Zastawiu, Barłogach, Olesinie i Płonkach. Braki w oświetleniu występują także na innych ulicach Kurowa.

Dlatego chcemy objąć je wszystkie, jednym, dużym projektem wymiany lamp oraz budowy nowych latarni

– tłumaczy wójt. – Mamy już dokumentację na ten cel i czekamy na nabór wniosków do Regionalnego Programu Operacyjnego. Bez unijnej dotacji gmina nie będzie w stanie sfinansować takiego zadania. Ale o mieszkańcach Fabrycznej nie zapominamy. Nowe, ledowe latarnie dla tej ulicy są już zaprojektowane.

Na razie nie wiadomo, kiedy ogłoszony zostanie nabór wniosków na wymianę oświetlenia, ani jakie będą kryteria. Władze Kurowa liczą na to, że stanie się to najpóźniej w przyszłym roku, co umożliwiłoby montaż latarni jeszcze w pierwszej połowie obecnej dekady. Nowe lampy byłyby wcześniej, ale wnioski na ten cel składane przez

gminę do Funduszu Inwestycji Lokalnych, zostały odrzucone.

Szanse na szybką budowę chodnika niestety są jeszcze mniejsze. Ulica Fabryczna jest częścią drogi powiatowej z Kurowa do Klementowic, co oznacza, że odpowiada z nią Powiatowy Zarząd Dróg. Tymczasem w budżecie powiatu priorytetem są inne zadania, przede wszystkim

przebudowa zniszczonych dróg (jak ta w kierunku Łąkoci). Chodnik przy równej jak stół Fabrycznej nie został jeszcze zaprojektowany.

– Radni z komisji infrastruktury opracowują właśnie mapę chodnikowych potrzeb całego powiatu, więc jeśli mieszkańcy oczekują takiego zadania, zachęcałbym do przygotowania pisma w tej sprawie. My na pewno się temu przyjrzymy, bo faktycznie natężenie ruchu na tej drodze jest dość wysokie – mówi Jan Ziomek, członek zarządu powiatu puławskiego.

Podobnie, jak w przypadku oświetlenia, ewentualne powstanie chodnika musiałoby zostać dofinansowane np. z Funduszu Dróg Samorządowych. Powiat, podobnie jak gmina, stara się przeznaczać pieniądze w pierwszej kolejności na wkład własny przy wysokoprocentowych dotacjach zewnętrznych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

To był pierwszy listopadowy śnieg...

PRZYRODA - Fotografię „W bieli” wykonałem z najniższej możliwej perspektywy siedząc na skraju lądu i wody przy użyciu 400 mm obiektywu – wspomina Grzegorz Szkutnik swoją zeszłoroczną wizytę nad jednym ze stawów na Równinie Biłgorajskiej. Zdjęcie pary łabędzi niemych, na tle pierwszego śniegu, który spadł pod koniec listopada, zapewniło autorowi tytuł Fotografa Roku 2021 Okręgu Rztoczańsko-Podkarpackiego Związku Polskich Fotografów Przyrody



FOT. GRZEGORZ SZKUTNIK

Zwykształcenia jestem przyrodnikiem, a z zamiłowania do przyrody pasjonatem fotografii. Pochodzę z Lubelszczyzny i obecnie mieszkam w południowej części tego regionu oddając się w wolnych chwilach urokom Równiny Biłgorajskiej, Puszczy Solskiej i Rztocza. W poszukiwaniu dobrego światła, ciekawych tematów i kadrów nie stronię od fotograficznych wypraw w inne rejony południowo-wschodniej części kraju. Głównym tematem moich prac jest krajobraz i elementy go tworzące – pisze o sobie Grzegorz Szkutnik, który werdyktem jurorów dostał Grand Prix oraz tytuł Fotografa Roku 2021 Okręgu Rztoczańsko-Podkarpackiego ZPFP za pracę „W bieli”.

Swoją nagrodę przyznawała też publiczność. Zdaniem internautów najlepszym zdjęciem konkursowym była praca Grzegorza Szkutnika „O świcie”.

- Zdjęcie zostało zrobione na podstawie specjalnego zezwolenia, które umożliwia mi poruszanie się i fotografowanie w obszarze chronionym - rezerwat przyrody. To chłodny wiosenny świt w rezerwacie przyrody Obary w Puszczy Solskiej. Scena ta urzekła mnie swym surowym klimatem, a kwitnąca na całej polaci torfowiska modrzewnica, dodała fotografii przestrzeni – mówi autor, którego fotografie publikowane są w czasopiśmie przyrodniczych, albumach fotograficznych, kalendarzach, folderach itp.

W swoim dorobku ma sześć wystaw autorskich oraz jest współautorem wielu wystaw zbiorowych poświęconych polskiej przyrodzie, prezentowanych zarówno w kraju jak i za granicą. Jest laureatem wielu konkursów fotograficznych. To nie jego pierwsze Grand Prix, tytuł ten uzyskał ze fotografią w konkursie w 2011 roku.

(OPRAC. AGDY)



FOT. GRZEGORZ SZKUTNIK

Coraz szybciej spłacamy nasze kredyty

FINANSE Niskie stopy procentowe to nie tylko najtańsze w historii kredyty mieszkaniowe. Spłacając dziś raty widzimy, że większa część raty idzie na spłatę kapitału, a nie odsetki banków. Kiedyś tak nie było

Pożyczając dziś na mieszkanie kwotę 300 tysięcy złotych musimy się przygotować na ratę na poziomie niższym niż 1400 złotych miesięcznie – o ile wybieremy zadłużenie na 25 lat z ratą równą. To szczególnie popularne rozwiązanie.

Jeszcze na początku 2020 roku rata takiego kredytu opiewała na 1640 złotych miesięcznie. Aby pokazać jak mocno na przestrzeni lat staniały mieszkaniowe długi warto przytoczyć jeszcze starsze przykłady.

- W 2010 roku modelowy kredyt kosztował 2110 złotych miesięcznie, a w 2005 roku ponad 2360 złotych – to o ponad dwie trzecie więcej niż dziś – wylicza Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments.

Wolniej spłacamy wysokie raty

W międzyczasie jednak nie tylko to się zmieniło. Jeszcze niedawno prawdą było bowiem to, że na początku spłaty kredytu płaciliśmy przede wszystkim odsetki, a tylko niewielka część raty odpowiadała za oddawanie bankowi pożyczonego kapitału.

- Chodzi o to, że na początku przede wszystkim płaciliśmy bankowi za pożyczone pieniądze, a nie oddawaliśmy swojego zobowiązania budując przy tym nasz majątek – dodaje Bartosz Turek.

Dziś się to już jednak wyraźnie zmieniło. Nawet na samym początku spłaty prawie połowa oddawanej do banku kwoty obniża nasze zadłużenie. Znowu można to pokazać na przykładowym kredycie.

- W 2005 roku rata wynosiła aż 2360 złotych miesięcznie. Tylko 300 złotych z pierwszej raty szło na spłatę kapitału, a ponad 2 tysiące to były odsetki, czyli to co bank na nas zarabiał. Dla porównania dziś – gdy miesięcznie do banku musimy wpłacać jedynie 1400 złotych – to nawet w pierwszej racie prawie połowa, bo aż 690 złotych idzie na spłatę kapitału – wylicza ekspert HRE Investments.

Paradoksalnie okazuje się więc, że przy niższej racie szybciej spłacamy kredyt.

Nigdy nie było taniej

Skoro dziś szybciej spłacamy pożyczony kapitał, to i szybciej pozbywamy się ciążącego na nas długu. W efek-



cie, za przygodę z hipoteką, zapłacimy finalnie znacznie mniej odsetek. Znowu odnieśmy się do przykładu kredytu zaciągniętego na 25 lat i 300 tys. złotych. Gdy ktoś zadłużył się w 2005 roku mógł się spodziewać, że gdyby stopy procentowe się nie zmieniły, to pożyczając 300 tysięcy, musiałby oddać o ponad 408 tysięcy złotych

więcej. To znaczy, że dostając od banku 300 tysięcy na zakup mieszkania trzeba było łącznie oddać 708 tysięcy wraz z odsetkami. Dziś perspektywa jest znacznie bardziej atrakcyjna – pożyczając 300 tysięcy na zakup mieszkania trzeba będzie oddać do banku 118 tysięcy tytułem odsetek, czyli łącznie 418 tysięcy.

Kredyty najpewniej zdrożeją

- Tyle teoria, bo większość osób zaciągających dziś kredyt hipoteczny wybiera dług z ratą zmienną – zaznacza Bartosz Turek. - Nie ma co ukrywać, że działało to na korzyść kredytobiorców, którzy przez ostatnie lata wybierali zadłużenie w rodzimej walucie. Wszystko dlatego,

że stopy procentowe w Polsce przez lata pozostawały w trendzie spadkowym – dodaje ekspert.

Dziś jesteśmy w takim punkcie, że trudno liczyć na kontynuację tego trendu, bo stopy procentowe już są niemal zerowe. Bardzo prawdopodobne jest więc, że raty osób, które dziś zaciągają kredyty mieszkaniowe, będą kiedyś rosły. Nadzieja w tym, że prognozy na najbliższe lata nie są zbyt pesymistyczne.

- Jeśli wierzyć zapowiedziom, to dopiero za około 2 lata możemy spodziewać się podwyżek stóp procentowych i rosnących w konsekwencji rat – ocenia Bartosz Turek.

Nie powinny być to jednak ruchy zbyt gwałtowne. Tu znowu można posłużyć się przykładem 25-letniego kredytu opiewającego na 300 tys. złotych, którego aktualna rata to niecałe 1,4 tys. zł miesięcznie. Notowania kontraktów terminowych na stopę procentową sugerują, że za 2-3 lata rata powinna przekroczyć 1,5 tys. zł, a w 2031 roku będzie to prawie 1,8 tys. złotych miesięcznie.

OPRAC: JSZ

Instalacje sanitarne i grzewcze. Dobieramy izolację

PORADY Właściwe zaizolowanie instalacji sanitarnej oraz grzewczej jest kluczowe w pracach budowlanych. Błędy mogą skutkować poważnymi problemami. Podpowiadamy jak dobrać materiały gwarantujące bezpieczeństwo i wydajność

Instalacje sanitarne izoluje się po to, by ograniczyć straty przesyłanego ciepła oraz zabezpieczyć je przed oddziaływaniem wody i wilgoci. Od jakości wykonania izolacji instalacji grzewczych zależy utrata energii oraz wysokość kosztów eksploatacji.

Dobry materiał

Wybierając odpowiednią izolację dla instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, bardzo

ważny jest wybór materiału o jak najlepszym współczynniku przewodzenia ciepła lambda (λ). Warto poszukiwać materiałów, które nie chłoną wilgoci, mającej znaczny wpływ na pogorszenie własności izolacyjnych otulin i mat. W

efekcie taki materiał może obniżyć efektywność instalacji poprzez zwiększenie strat ciepła.

- Decydując się na zastosowanie określonego materiału powinniśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na bezpieczeństwo ogniowe, zgodność z prawem, efektywność, trwałość oraz jego aspekty ekolo-

giczne – radzi Karolina Król z ThermoFlex.

Jednym z rozwiązań, które gwarantuje wysoką wydajność i brak negatywnego wpływu na środowisko, jest np. system izolacji technicznych wykonany z pianki poliolefinowej o zamkniętej strukturze komórkowej.

Wybierając materiały izolacyjne, zawsze należy brać pod uwagę aspekt przeciwpożarowy. Tragedia może wydarzyć się zawsze i w każdym budynku, a zastosowanie materiałów niepalnych może uchronić osoby znajdujące się wewnątrz przed utratą zdrowia lub życia.

Rozwiązaniem mogą być np. otuliny o klasie ogniowej BL-s1;d0 i maty z klasą B-s2;d0. Spełniają one wymagania techniczne i prawne w zakresie nierozprzestrzeniania ognia na instalacjach. Pod wpływem działania płomieni pianka wydziela minimalną ilość nietoksycznego jasnego dymu, który nie utrudnia drogi ewakuacji

osobom znajdującym się w budynku.

Odpowiednia grubość

Oprócz właściwego doboru materiału i technologii wykonania izolacji, bardzo ważna jest także jej grubość. Jest ona dobierana jest na podstawie średnicy wewnętrznej rurociągu oraz współczynnika przewodzenia ciepła.

- Najmniejszą grubością izolacji wymagana w przepisach jest 6 mm, która to może być zastosowana jedynie w podłodze, niemniej jednak spełnione muszą zostać dodatkowe obwarowania – zastrzega Karolina Król.

Jednym z najważniejszych warunków stawianych izolacji jest wielkość współczynnika przewodzenia ciepła, ponieważ jego wartość determinuje ostateczną grubość izolacji, która może zostać zastosowana. W przypadku przewodów wody zimnej kierować się musimy

głównie zabezpieczeniem przeciw kondensacji pary wodnej.

Właściwy montaż

Nawet w przypadku, w którym inwestor zdecyduje się na zakup rozwiązań o najlepszych parametrach, nie będą one miały pozytywnego wpływu na codzienną eksploatację, jeśli zostaną błędnie zamontowane.

- Dobrze, jeśli wybrany system izolacji technicznych jest kompletny oraz umożliwia łatwy, szybki i skuteczny montaż. Gwarantuje to efektywną pracę instalacji przez wiele lat, przy minimalnych stratach energii, co przekłada się na niskie koszty eksploatacji – dodaje Karolina Król.

Wybór właściwego systemu do izolacji instalacji grzewczych i sanitarnych pozwoli ograniczyć straty, zabezpieczyć rury oraz cieszyć się bezpieczeństwem przez długie lata.

OPRAC: JSZ

WÓJT GMINY JABŁONNA

INFORMUJE,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.) na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłonna **podano do publicznej wiadomości**, na okres 21 dni, od dnia 21 kwietnia 2021 r., **wykaz lokali stanowiących własność Gminy Jabłonna przeznaczonych na wynajem dla dotychczasowego Najemcy:**

1. Lokal o powierzchni 49,03 m² położony w budynku OSP, znajdującym się na działce nr 123/11 położonej w miejscowości Skrzynice Pierwsze.

in854



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W LUBLINIE

INFORMUJE,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 w związku z art. 11 oraz art. 37 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2020 poz. 1990 z późn. zm.) w siedzibie Oddziału został wywieszony wykaz dot. części nieruchomości gruntowej przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony, ozn. nr ewid. 4252/5 o pow. 1,1823 ha, zlokalizowanej w Dęblinie przy ul. Trapezowej. Dla nieruchomości urzędzona jest KW nr KW nr LU1Y/00033637/5.

Wykaz został wywieszony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełna jego treść dostępna jest na stronie: www.amw.com.pl. Szczegółowe dane dotyczące nieruchomości oraz pełną treść wykazu uzyskać można w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1. tel. 81 474 61 05 e-mail: lublin@amw.com.pl

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1,
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

HANDEL

**RZEŹNIA kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511
075 866 ,662 396 670.**

051121L01-A

MOTORYZACJA

*sprzedajesz
samochód?*

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

w Dzienniku Wschodnim!



**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 38 ust. 1 w związku z art. 37 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (Dz. U. z 2020 r., poz. 65, ze zm.)

WÓJT GMINY KRASNYSTAW

OGŁASZA DRUGIE PRZETARGI PISEMNE NIEOGRANICZONE

na sprzedaż nieruchomości położonych na terenie gminy Krasnystaw,
stanowiących mienie Gminy Krasnystaw, opisanych w poniższej tabeli:

Nr nieruchomości	Numery działek	Powierz. nieruchomości [m ²]	Numer księgi wieczystej	Położenie działki	Opis nieruchomości	Przezn. w planie zagospodarow. przestrzeni.	Cena wywoław. brutto [zł]
1.	161/4	947	ZA1K /00025279/5	Stężyca Nad-wieprzańska	Nieruchomość gruntowa niezabudowana	Zabudowa zagrodowa	9.480
2.	158/4	1.587	ZA1K /00008073/2	Stężyca Nad-wieprzańska	Nieruchomość gruntowa niezabudowana	Zabudowa zagrodowa	17.750

Wysokość wadium - nieruchomość Nr 1- 900 zł, nieruchomość Nr 2 -1.700 zł.

Bliższych informacji udziela referat budownictwa Urzędu Gminy Krasnystaw, pok. 207, tel. **82-576-37-53 w. 207.**

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Gminy Krasnystaw i w BIP-ie.

in846



**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku

Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA
www.kalla.lublin.pl

**CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE**

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

dziennik
Wschodni.pl

**NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM**

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odsłon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Pokonały faworytki

II LIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Widok
Lublin jest coraz bliżej utrzymania. W niedzielę w świetnym stylu pokonał KS Raszyn

Lublinianki kontynuują świetną serię. W poprzedniej kolejce rozbiły liderującą Żąbkovię Żąbki, a w niedzielę uporały się z wiceliderem z Raszyna. Przy okazji zaprezentowały świetny futbol, którego nie powstydzilyby się zespoły z wyższych lig.

Przyjezdne w pierwszej połowie kompletnie zdominowały boiskowe wydarzenia. Prowadzenie objęły w 11 min, kiedy Kaja Franaszczyk pięknie przymierzyła z rzutu wolnego. Piłka wpadła dokładnie pod poprzeczkę, a bramkarka rywalk nie miała najmniejszych szans. W 18 min było już 2:0, bo lublinianki wymieniły kilkanaście podań, a na końcu futbolówkę do siatki wpakowała Barbara Żróbek. Trzecie trafienie Widok dołożył tuż przed przerwą, kiedy rzut karny wykorzystała Franaszczyk. W drugiej połowie lublinianki kontrolowały grę i jedynie w końcówce zbyt mocno się rozluźniły. Gospodynie to wykorzystały i w doliczonym czasie gry nieznacznie zmniejszyły rozmiary swojej porażki. Widok obecnie jest dziesiąty w tabeli i wiele wskazuje, że uda mu się utrzymać w II lidze, co jeszcze niedawno wydawało się zadaniem niewykonanym. (KK)

KS Raszyn – UKS Widok SP 51 Lublin 1:3 (0:3)

Bramki: Brzezińska (90+5) – Franaszczyk (11, 44 z karnego), Żróbek (18).

Raszyn: Czarnocka – Orep, Piskorz, Wolf (46 Czarnocka), Ściegienna (85 Niewiadomska), Młodzianowska (75 Kot), Bednarczyk (75 Hamza), Majszczuk, Brzezińska, Bartosiewicz (46 Ochab), Rosłonek.

Widok: Furmańczyk – Wójtowicz, Szabala, Żróbek (90 Mazurek), Sprawka, Weronika Dymowska, Głodek, Komanda, Karpińska, Franaszczyk, Górka (77 Stoma).

Żółte kartki: Komanda, Karpińska. Mecz bez udziału publiczności.

Pozostałe wyniki: Wanda Kraków – UKS Sparta Dalezysze 2:4 ● Sokół Kolbuszowa Dolna – Włókniarz Białystok 0:0 ● UKS Żąbkovia Żąbki – Prądniczanka Kraków 6:1 ● Respekt Myślenice – KS Rysy Bukowina Tatrzańska 9:0 ● UKS Łoczki Wyszaków – KSP Kielce 2:2. Pauzował: AZS KU UW Warszawa.

1. Żąbkovia	17	45	83-21
2. Raszyn	17	41	65-21
3. Respekt	18	40	60-12
4. Sokół	18	33	36-33
5. Prądniczanka	17	32	48-30
6. Łoczki	18	25	47-34
7. Warszawa	17	23	39-27
8. Sparta	17	23	33-33
9. Kielce	18	22	35-45
10. Widok	17	18	35-45
11. Wanda	18	17	25-46
12. Włókniarz	18	6	16-57
13. Rysy	18	3	21-142

24-25 kwietnia: Włókniarz – Wanda ● Prądniczanka – Raszyn ● Sparta – Żąbkovia ● Rysy – Łoczki ● Widok – Warszawa (niedziela, godz. 16) ● Kielce – Sokół. Pauzuje: Respekt.

Prezydent UEFA kontratakuje

PIŁKA NOŻNA Odkąd w mediach pojawiła się informacja o powstaniu Superligi kibice zastanawiają się nad tym jak może wyglądać przyszłość piłki nożnej na świecie. Wydaje się pewne, że zarówno UEFA jak i pomysłodawcy będą uderzać w siebie coraz mocniej

Przypomnijmy, że docelowo w Superlidze ma zagrać 20 drużyn, a do tej pory chęć gry w nich zadeklarowało 12 ekip. Są już kluby, które wyłamały się: PSG, Bayern i Borussia Dortmund, a także RB Lipsk. Piłkarscy giganci trwają jednak twardo przy swoim stanowisku i chcą utworzenia Superligi.

Wobec tych działań UEFA wystosowała odpowiedź odnośnie powstania nowych rozgrywek, której powstanie przewróciłoby porządek w piłkarskim świecie do góry nogami. – Piłkarze, którzy zagrają w Superlidze nie będą mogli grać w swoich reprezentacjach narodowych, ani na Euro, ani na mistrzostwach świata – powiedział prezydent UEFA Aleksander Ceferin na specjalnie zwołanej konferencji prasowej. – UEFA i całe piłkarskie środowisko jednoczą się przeciwko tej hańbie i samolubnej decyzji klubów napędzanej przez chciwość. Idea tworzenia nowych rozgrywek to jak napłucie w twarz wszystkim kibicom piłki nożnej. Wzywam wszystkich, aby stanęli razem z nami, ponieważ robimy wszystko co w naszej mocy, aby Superliga nigdy nie powstała – dodał nie gryząc się w język Słowniec.

W podobnym tonie wypowiadają się też byli legendarni piłkarze jak choćby Gary Lineker. Negatywne zdanie na ten temat ma także Zbigniew Boniek, będący członkiem Komitetu Wykonawczego UEFA, która od



Kibice od kilku dni zastanawiają się jakie będą dalsze losy piłki nożnej w Europie

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

początku odbywającego się w Montreux kongresu organizacji wyraźnie wskazuje na to, że nie zamierza dopuścić do powstania konkurencyjnych rozgrywek. – Czy obecna światowa piłka pozwoli na to, by 12 drużyn zamknęło się w swoim ogródku? Żeby zaprosili kolejne pięć czy sześć i bawili się w coś co przypomina piłkę nożną? Mnie jest trudno w to uwierzyć – ocenił w rozmowie z TVP Sport prezes PZPN.

– Istnieje ryzyko, że drużyny, które mają grać w Superli-

dze, nie będą występować w rozgrywkach krajowych. Czy wszystkie by to przeżyły? Drużyny angielskie mają dochody w rozgrywkach krajowych prawie takie same, co z Champions League. Natomiast wykluczenie piłkarzy z klubów Superligi z najbliższego Euro wydaje się niemożliwe. Być może objęłoby to obszar czasowy w okolicach mistrzostwa świata w Katarze – podsumował Boniek.

Poza stanowczą reakcją UEFA podjęła też kroki by

zreformować rozgrywki Ligi Mistrzów. Zmiany mają się pojawić, jednak dopiero od sezonu 2024/2025. Champions League ma zostać powiększona do 36 drużyn (obecnie występuje tam 32 zespoły). To oznacza, że każdy uczestnik rozegra co najmniej dziesięć meczów: pięć u siebie i pięć na wyjeździe czyli o cztery więcej niż obecnie. O tym, kto z kim zagra, zadecyduje losowanie. Następnie osiem najlepszych zespołów

w tabeli awansuje bezpośrednio do 1/8 finału, a kolejnych 16 drużyn zmierzy się w play-offach o pozostałe osiem miejsc w fazie pucharowej.

W piątek Komitet Wykonawczy UEFA zdecyduje co zrobić z drużynami, które chcą opuścić Champions League na rzecz Superligi, a znalazły się w półfinale tegorocznej edycji (Real, Manchester City, Chelsea). A wiele wskazuje na to, że to dopiero początek zacieklej walki.

Zaczynają nadrabiać zaległości

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Dzisiaj odbędą się zaległe mecze 19 kolejki, która pierwotnie miała zostać rozegrana 20 i 21 marca

Wnajbliższych tygodniach kluby zamojskiej „okręgówki” czeka nadrabianie zaległości z poprzednich tygodni. Przypomnijmy, że po zimowej przerwie udało się rozegrać zaledwie jedną kolejkę, a następnie poprzez wprowadzone przez rząd obostrzenia piłkarzy czekała przymusowa pauza. Dlatego teraz część spotkań musi zostać rozegrana w środku tygodnia.

Za najciekawiej zapowiadający się mecz zaległej kolejki należy uznać starcie Omegi Stary Zamość z Błękitnymi Obsza. Zespół ze Starego Zamościa chcąc zachować kontakt z prowadzącym w tabeli Igrosem Krasnobród musi sięgnąć po kolejne trzy punkty. Błękitni z kolei to zespół, który potrafi sprawić niespodziankę, ale nie do końca wiadomo jakim



Orzeł Tereszpol w niedzielę zdobył pierwsze punkty w klasie okręgowej

ORZEŁ TERESZPOL/FACEBOOK

składem na to spotkanie dysponować będzie trener Piotr Paluch.

W niedzielę pierwsze punkty w sezonie zdobył Orzeł Tereszpol, który na zwycięstwo po awansie do klasy okręgowej czekał do 20-tego spotkania. Zespół trenera Krzysztofa Pardo dość

niespodziewanie wygrał w weekend z Granicą Lubycza Królewska 3:2. Teraz spróbuje powalczyć o kolejne zwycięstwo przeciwko Koronie Łaszczów. – Cieszymy się bardzo z pierwszego ligowego zwycięstwa i liczymy na kolejne. Faworytem meczu będzie Korona, ale spróbujemy

powalczyć. Nasza sytuacja w tabeli jest trudna, ale skupiamy się na każdym kolejnym meczu i będziemy walczyć o kolejne punkty do samego końca – zapewnia trener Orła. Z perspektywy walki o utrzymanie niezwykle ważne starcie czeka Metalowca Goraj. Zespół trenera Marka Papierza w minionej w sobotę pokonał na wyjeździe Olimpiakos Tarnogród. I jeśli dziś sięgnie po trzy punkty w Zwierzyńcu w rywalizacji z tamtejszym Sokołem może uczynić spory krok w kontekście woli o utrzymanie.

19 KOLEJKA (wszystkie mecze o 17): Potok Sitno – Pogoń 96 Łaszczówka ● Olimpia Miączyn – Roztocze Szczepieszyń ● Sokół Zwierzyniec – Metalowiec Goraj ● Orion Dereźnia – Victoria Łukowa ● Tur Turobin – Tanew Majdan Stary ● Granica Lubycza

Królewska – Igros Krasnobród ● Orzeł Tereszpol – Korona Łaszczów ● Omega Stary Zamość – Błękitni Obsza ● Tarpan Korchów – Olimpiakos Tarnogród przełożony na 28 kwietnia.

MAJOWY „MARATON”

Komisja Gier okręgu Zamość podała termin zaległych meczów Keeza zamojskiej klasy okręgowej. Starcie Victorii Łukowa z Pogonią 96 Łaszczówka wyznaczono na 12 maja. Natomiast mecze 20 kolejki, która pierwotnie miała odbyć się 27-28 marca zaplanowano na piątego maja. Spotkania 21 kolejki z 31 marca zostały przełożone na 19 maja.

Zyskały doświadczenie

PIŁKA RĘCZNA Trzy zawodniczki z województwa lubelskiego wystąpiły w młodzieżowej reprezentacji Polski, która sparowała z Rosją

Białe-Czerwone w Wilkowicach rozegrały trzy mecze z kadrą Sbornej. Dwa z nich zakończyły się porażkami Polek, a tylko niedzielna konfrontacja została rozstrzygnięta na ich korzyść (25:24). W piątek i sobotę Rosjanki zwyciężyły odpowiednio 28:23 i 29:18.

W kadrze, którą dowodzi Paweł Tetelewski zagrały trzy zawodniczki z województwa lubelskiego – Julia Jasińska i Kinga Lemiech z Roxy Lublin oraz Edyta Byzdra z MKS Lublin. Ta ostatnia jest siostrą Kingi Achruk, jednej z największych gwiazd polskiego szczyptniomniaka. Byzdra ma już podpisaną profesjonalną umowę z Perłą, która zacznie obowiązywać od przyszłego sezonu. Na razie jednak szlifuje swoje umiejętności w pierwszoligowych rezerwach spod znaku MKS AZS UMCS.

Trójmecz z Rosjankami najlepiej będzie wspominać Jasińska, która łącznie zdobyła aż 6 bramek. Byzdra trafiła do siatki tylko w sobotę, a Lemiech zakończyła rywalizację bez zdobyczy bramkowej. Najlepiej sparingi w Wilkowicach będzie wspominać Oliwia Domańska. Zawodniczka SPR Pogoń 1945 Zabrze zdobyła łącznie aż 14 bramek.



Edyta Byzdra (z piłką) zakończyła trójmecz z Rosjankami z jedną bramką na koncie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE AZS UMCS LUBLIN

Multi Multi (20.04), godz. 14
1, 7, 12, 13, 28, 34, 38, 40, 42, 45, 47, 51, 56, 57, 65, 68, 69, 72, 74, 78. Plus 78.

Multi Multi (19.04), godz. 21.50

1, 3, 4, 6, 10, 15, 19, 20, 31, 48, 57, 59, 64, 65, 66, 68, 73, 75, 79, 80. Plus 15.

Mini Lotto (19.04)
7, 8, 22, 27, 35.

Ekstra Pensja (19.04)

1, 3, 17, 19, 26 – 4.

Ekstra Premia (19.04)

1, 5, 14, 26, 27 – 4.

Kaskada (20.04), godz. 14

3, 4, 5, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 20, 23, 24.

Kaskada (19.04), godz. 21.50

1, 3, 6, 7, 9, 11, 12, 16, 17, 19, 22, 24.

Super Szansa (20.04), godz. 14

3, 2, 5, 4, 2, 3, 9.

Super Szansa (19.04), godz. 21.50

4, 4, 9, 7, 4, 0, 9.

Lekka zadyszka Górnika

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna zanotował w ostatnim czasie dwa remisy z rzędu i nie wykorzystał okazji by wskoczyć na fotel lidera, ze względu na przymusową pauzę Bruk-Bet Termaliki Nieciecza. W najbliższej kolejce zielono-czarni zagrają na wyjeździe z Widzewem Łódź

Runda wiosenna w Fortuna I Lidze od samego początku przynosi sporo niespodzianek. Zespoły będące w czołówce gubią punkty ma rzecz drużyn walczących o utrzymanie. Tydzień temu łącznienie zremisowali 1:1 z broniącym się przed spadkiem GKS 1962 Jastrzębie. Natomiast w sobotę na swoim stadionie bezbramkowo zremisowali z Puszczą Niepołomice, która od lat jest drużyną środka tabeli na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Tym samym był to drugi mecz w tym sezonie z udziałem zielono-czarnych, w którym kibice nie zobaczyli bramek (wcześniej wynik 0:0 padł w starciu z Widzewem Łódź).

– Nie możemy być zadowoleni z ostatniego meczu. Nie przyzwyczailiśmy kibiców do takiej gry na naszym stadionie. Puszczę co prawda dobrze grała w obronie, ale trzeba przyznać, że nie zaliczyliśmy dobrego meczu – ocenił Paweł Baranowski, stoper Górnika. – Jeśli chcemy grać o coś więcej to takie mecze, jak ten z Puszczą musimy wygrywać, bo czujemy po nim stratę dwóch punktów, a nie zdobycie jednego – dodaje pomocnik łączniar Bartholmiej Kalinkowski.



Bartholmiej Kalinkowski wierzy, że po dwóch remisach z rzędu Górnik wróci do wygrywania
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Czy dwa mecze bez wygranej to powód do niepokoju? Owszem zespół trenera Kamila Kieresia złapał w ostatnich tygodniach lekką zadyszka, ale wciąż

plasuje się na miejscu dającym bezpośredni awans do ekstraklasy. – Wszystkie

zespoły z czołówki gubią punkty i nie robią tego z bezpośrednimi sąsiadami w tabeli, ale z zespołami z dołu tabeli. Liga trwa i każdy zespół boryka się z pewnymi problemami, my również. Ostatnio nasza gra nie wygląda fantastycznie. Musimy znaleźć na to receptę, a może się nią okazać dobry mecz w Łodzi – przyznaje Kalinkowski.

– Co musimy poprawić? Powinniśmy szybciej operować piłką, bo tylko w ten sposób możemy zaskoczyć rywala i zdobyć bramkę. Teraz czekają nas mecze z mocnymi rywalami. Jednak wierzymy w siebie. Mamy mocny zespół, a chwilowe niepowodzenia na pewno nas nie zniechęcą. Stać nas na dobrą grę w kolejnych spotkaniach. Usiądziemy i przeanalizujemy nasze błędy by znów móc cieszyć się ze zwycięstw – kończy Baranowski.

Oby słowa defensora Górnika znalazły potwierdzenie na boisku. W najbliższych dniach Górnika czekają dwa wyjazdy. Najpierw w piątek Leandro i spółka zagrają z Widzewem Łódź, a następnie 27 kwietnia w Legnicy zmierzą się z tamtejszą Miedzią.

– Co musimy poprawić? Powinniśmy szybciej operować piłką, bo tylko w ten sposób możemy zaskoczyć rywala i zdobyć bramkę. Teraz czekają nas mecze z mocnymi rywalami. Jednak wierzymy w siebie. Mamy mocny zespół, a chwilowe niepowodzenia na pewno nas nie zniechęcą. Stać nas na dobrą grę w kolejnych spotkaniach. Usiądziemy i przeanalizujemy nasze błędy by znów móc cieszyć się ze zwycięstw – kończy Baranowski.

Jubileuszowa edycja w formie wirtualnej

LEKKOATLETYKA Lublin biegnie w Poland Business Run 2021. Znamy datę rozpoczęcia zapisów

Jedenastego maja ruszają zapisy na największą w Polsce charytatywną sztafetę biznesową Poland Business Run, która odbędzie się 5 września. Biegacze, reprezentując swoje firmy, pomogą zebrać środki na wsparcie osób z niepełnosprawnością narządów ruchu. Ze względu na wirtualną formułę wydarzenia dołączyć do niego mogą osoby z całego świata. W Lublinie biegacze wystartują już po raz piąty.

Zapisy na 10. bieg Poland Business Run ruszą 11 maja, a zakończą się 31 maja. Ta wyjątkowa, jubileuszowa edycja, podobnie jak zeszłoroczna, będzie miała formę wirtualną. Oznacza to, że każdy uczestnik samodzielnie wybierze czterokilometrową trasę i pokona ją 5 września, a udokumentowane wyniki prześle za pomocą dedykowanej aplikacji lub strony internetowej. Cały dzień dostępny będzie streaming ze studia Fundacji Poland Business Run, podczas którego organizatorzy na bieżąco będą informować



Fundacja wciąż przyjmuje wnioski potrzebujących
FOT. MATERIAŁY FUNDACJI POLAND BUSINESS RUN

o aktualnych wynikach, pobitych rekordach czy o tym, ile drużyn ukończyło już rywalizację.

W Lublinie biegacze w tym roku będą mieli okazję wziąć udział w biegu już po raz piąty. W minionych edycjach Lublin Business Run, które odbywały się w naszym mieście stacjonarnie (lata 2017-2019) pobiegło aż 1,5 tys. osób. Dzięki zaangażowaniu biegaczy udało się pomóc 4 beneficjentom. Byli to: Mateusz Krzeszczyk z Alek-

sandrówki (pow. chełmski), który stracił nogę w wypadku z udziałem maszyny rolniczej; 10-letni Oskar Wojciechowski z Lublina, który w wyniku choroby miał amputowaną nogę; Maciej Zieliński z Bełżyc, którego noga została zmiażdżona w wypadku samochodowym, a także Daniel Siegieda ze Świdnika, któremu choroba odebrała dwie nogi. Wszyscy otrzymali wsparcie dzięki biegaczom biorącym udział w Poland Business Run. To

właśnie dzięki uczestnikom sztafety, którzy zapiszą się do wydarzenia, możliwa jest pomoc finansowa dla potrzebujących. Drużyny rejestrując się, wpłacają opłatę wpisową, z której realizowana jest pomoc na rzecz beneficjentów. Nabór beneficjentów nadal trwa, zgłaszać się mogą osoby z całej Polski, w tym również z woj. lubelskiego.

Choć fundacja wciąż przyjmuje wnioski potrzebujących, pierwsze osoby, którym pomogą biegacze

Poland Business Run w tym roku, są już znane. Jedną z nich jest trzynastoletnia Marysia – aktywna i energiczna nastolatka, kochająca jazdę konną i marząca o startach w zawodach. Wykazuje się ogromną determinacją w osiąganiu celów – samo zaangażowanie jednak nie wystarczy. Marysia, by spełniać marzenia o sportowym rozwoju, potrzebuje nowej protezy nogi, którą dofinansują jej biegacze. Rafał stoczył trudną walkę z tętniakiem mózgu, teraz zmaga się z jego skutkami – połowicznym niedowładem. Czterdziestoczerolatek wywalczył już powrót „na nogi”. Chodzi, choć wciąż potrzebuje fizjoterapii, by robić to sprawniej. Specjalistycznej rehabilitacji i dużo pracy wymaga również jego prawa ręka, ale Rafał nie traci nadziei, że także w niej powoli będzie odzyskiwać sprawność i jeszcze kiedyś poprowadzi samochód.

Szczegóły rejestracji znajdują się na stronie internetowej www.polandbusinessrun.pl.

Odrobią zaległości

PIŁKARSKA III LIGA Nasze drużyny z grupy czwartej wracają do gry. W środę odbędą się trzy zaległe spotkania. Emocji powinien dostarczyć zwłaszcza mecz Chelmsianka – Wisła Puławy. Na boisku pojawiają się także: Lewart Lubartów i Stal Kraśnik

Srodowe granie rozpocznie się w Kraśniku, gdzie tamtejsza Stal o godz. 16 w starciu z gatunkiem o sześć punktów zmierzy się z KS Wiązownica. Obie ekipy mają obecnie po 32 „oczka”. W lepszym humorze do zawodów przystąpią piłkarze Marcina Wróbla, którzy ostatnio pokazali się z dobrej strony w Nowym Targu, gdzie zremisowali z Podhalem 1:1.

– Cieszymy się z tego remisu i bardzo szanujemy punkt. Zwłaszcza pod względem mentalnym. Porażka po niezłym występie na pewno spowodowała by u chłopaków kaca moralnego. W takiej sytuacji obawiałbym się o spotkanie z Wiązownicą. A tak mamy dobry wynik, a do tego pokazaliśmy, że potrafimy grać odważnie, agresywnie i mądrze – cieszy się trener Stali.

Środowym hitem na naszych boiskach będzie pojedynek Chelmsianki z Wisłą. Tak się jednak składa, że po pięciu kolejnych wygranych biało-zieloni ulegli u siebie Stali Stalowa Wola 0:1. A Duma Powiśla zgarnęła szósty komplet punktów z rzędu wygrywając w Sandomierzu 4:1. Trener Mariusz Pawlak oszczędzał też na kolejne spotkania swojego najlepszego strzelca Adriana Paluchowskiego, który na boisku pojawił się dopiero po godzinie gry. Udanie zastąpił go jednak Emil Drozdowicz, który zdobył... wszystkie gole dla gości.

– Każda passa kiedyś się kończy. Chcieliśmy ją podtrzymać i do końca walczyliśmy o bramkę w meczu ze Stalą. Cieszę się, że bardzo szybko wrócimy na boisko. Chcemy pokazać dobrą grę w starciu ze zdecydowanym liderem tabeli, a wynik jest sprawą otwartą – zapowiada Tomasz Złomańczuk, opiekun biało-zielonych. Po derbowej wygranej z Orłętami Spolek za ciosem spróbuje pójść też Lewart. Podopieczni Tomasza Bednaruka w Sieniawie zagrają z tamtejszym Sokołem. Rywale rzadko przegrywają u siebie, ale akurat wpadli w dołek i w trzech ostatnich występach nie powiekszyli swojego dorobku nawet o „oczko”. Spotkania w Chelmie i Sieniawie startują o godz. 17. (ŁUKISZ)

Ostatnia szansa na baraże

EWINNER II LIGA Był krótki odpoczynek, a teraz trzeba się szykować na bardzo ważny fragment sezonu. W przeciągu najbliższych 12 dni Motor rozegra cztery mecze ligowe. Ten najbliższy już w środę na wyjeździe z Garbarnią Kraków (godz. 13)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Za dwa tygodnie powinniśmy już wiedzieć, czy żółto-biało-niebiescy włączą się jeszcze do walki o baraże, czy jednak będą musieli skupić się na walce o utrzymanie. Obecnie bliżej im jednak do zespołów, które znajdują się pod kreską. Nad ostatnim z nich, czyli Olimpią Elbląg piłkarze Marka Saganowskiego mają tylko sześć punktów przewagi. Zresztą sam szkoleniowiec przyznał, że Motor musi oglądać się na to, co dzieje się w dolnych rejonach tabeli.

– Zawsze trzeba martwić się o wszystko i patrzeć w dwie strony. Tak robimy. Trzeba zdobywać punkty, bo przeciwnicy nie śpią i wygrywają mecze, które teoretycznie powinni przegrać, więc musimy spoglądać zarówno w górę tabeli, jak i na to co dzieje się za naszymi placami – przyznaje „Sagan”.

W najbliższych dniach poza Garbarnią kolejnymi rywalami beniaminka z Lublina będą także: Bytovia Bytów, Chojniczanka Chojnice oraz Stal Rzeszów. I trzeba przyznać, że większość z tych ekip ostatnio łapie wiatr w żagle. Drużyna Łukasza Surmy wygrała już trzy kolejne spotkania. Co więcej, w tabeli wyprzedza żółto-biało-niebieskich o cztery punkty, a do tego ma jeden mecz rozegrany mniej. Chojniczanka i Stal rozstrzygnęły na swoją korzyść po dwa ostatnie spotkania, a w dużym dołku jest jedynie zespół z Bytowa, który nie zdobył kompletu punktów już od pięciu kolejek.

Garbarnia w tym roku rozegrała trzy mecze u siebie. I zdobyła sześć punktów. W ostatnich tygodniach jedynie KKS Kalisz był w stanie wygrać w Krakowie (2:1). Ogólnie na swoim boisku piłkarze Surmy grają jednak w kratkę, bo



Dominik Kunca i jego koledzy od dawna mają problem ze strzelaniem goli. W tym roku zdobyli zaledwie sześć bramek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

biorąc pod uwagę cały sezon mają bilans: pięć zwycięstw, trzy remisy i cztery porażki.

– Zawsze mamy jakiś plan. Tym razem jedziemy do Krakowa, żeby pokrzyżować szyki gospodarzom i przerwać ich dobrą passę. Zobaczmy, czy ten plan wypali, bo wiadomo, że przeciwnik jest na fali, a do tego gra u siebie – dodaje trener Saganowski.

Jak wygląda sytuacja kadrowa w jego drużynie? Niestety, znowu w składzie zabraknie Tomasza Świędrowskiego. 27-latek dopiero wrócił do gry po kontuzji i zaliczył 90 minut w starciu z Wigrami Suwałki, ale akurat w tym spotkaniu obejrzał czwartą żółtą kartkę, która oznacza automatyczną pauzę. Dobre wieści

dotyczą za to jednak Daniela Świderskiego, który problemy zdrowotne ma już za sobą. W kadrze meczowej znajdzie się także Arkadiusz Najemski. Obrońca pozyskany w zimie z GKS Bełchatów nie zdążył jeszcze nawet zadebiutować w nowych barwach. – Daniel jest gotowy do wyjścia na boisko i prawdopodobnie zagra – potwierdza szkoleniowiec Motoru.

„Sagan” wyjaśniał także, nad czym jego piłkarze pracowali w ostatnich dniach na treningach. Zaskoczenia nie będzie, bo chodziło oczywiście o zachowanie pod bramką rywali. W tym roku lublinianie są razem z Olimpią Elbląg najgorsi pod względem liczby zdobytych goli. Mają ich na koncie

zaledwie sześć w ośmiu występach.

– Biorąc pod uwagę, to co prezentowaliśmy w ostatnich meczach, to dużo czasu poświęciliśmy przede wszystkim na pracę nad skutecznością. Nie chodzi jednak tylko o napastników, ale i skrzydłowych oraz nasze „dziiesiątki”, które muszą brać udział w finalizacji akcji. Nad tym mocno się skupiliśmy – zapewnia opiekun Motoru.

A czy efekty tej pracy zobaczymy już w środę? Przekonamy się około godz. 15. Transmisję spotkania z Krakowem będzie można obejrzeć w aplikacji mobilnej sponsora tytularnego rozgrywek eWinner oraz na platformie sportize.pl.

Granit postara się o niespodziankę

PIŁKA NOŻNA W środę wieczorem poznamy drugiego finalistę okręgowego Pucharu Polski w Lublinie. Wisła Puławy czeka na lepszego z pary: Granit Bychawa – Avia Świdnik. Spotkanie tych dwóch ostatnich ekip rozpocznie się dzisiaj o godz. 17

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie. Podopieczni Łukasza Gieresza w tym roku rozegrali cztery spotkania ligowe. Wygrali wszystkie i nie stracili nawet bramki. A strzelili 14 goli. W weekend rozbili u siebie Lubliniankę 5:0. Tak się jednak składa, że trzecioliowiec po niemrawym początku wiosny też zaczyna przypominać drużynę z pierwszych części sezonu. Żółto-niebiescy w trzech ostatnich meczach dopisali do swojego konta siedem „oczek”. W niedzielę pokonali w Kielcach rezerwy tamtejszej Korony 3:0. Nie brakuje też dodatkowych smakczków. W końcu trener Gieresz ma za sobą występy w Świdniku, a w obu ekipach są zawodnicy, którzy w przeszłości zakładali koszulkę drugiego z klubów. W lecie na przenosiny z Granity do Avii zdecydował się



Avia dobrą formę z ligi spróbuje podtrzymać w środę także przy okazji meczu Pucharu Polski

FOT. MKS AVIA ŚWIDNIK

choćby Patryk Drozd. Po drugiej stronie takich graczy jest więcej. Wcześniej w żółto-

-niebieskich występowałi przecież: Jakub Szymala, Karol Lewczuk, Łukasz Strug, czy

Bartłomiej Radzewicz. – Sentyment do klubu ze Świdnika jest i można powiedzieć, że

będzie zawsze. Szczerze mówiąc graliśmy już jednak ze sobą tyle razy odkąd jestem w Bychawie i akurat do tego meczu nie podchodzę już w żaden wyjątkowy sposób. Zdążyłem się przyzwyczaić. Wiadomo jednak, że będzie bardzo fajnie zagrać o finał akurat przeciwko Avii – mówi trener Gieresz. Dodaje, że dla jego podopiecznych to będzie prestiżowy pojedynek. – Na pewno fajna szansa dla chłopaków. Raz, że na pokazanie się, a dwa skonfrontowanie się z naprawdę dobrym zespołem z trzeciej ligi. To będzie ciekawy sprawdzian dla zawodników, do którego podchodzimy z optymizmem. Cieszę się, że przy okazji meczu ligowego z Lublinianką mogłem skorzystać z całej kadry i pozwolić sobie na zmiany biorąc właśnie pod uwagę nasze spotkanie w Pucha-

rze Polski. Wierzymy w siebie i postaramy się sprawić niespodziankę – zapewnia opiekun Granitu.

Jak do tematu podejdzie Łukasz Mierzejewski? – Przede wszystkim chcemy przejść dalej, bo droga do finału nie jest daleka. Czekamy tam już Wisła Puławy i chcielibyśmy powalczyć o ten puchar. Dlatego mogę powiedzieć, że wystawimy taki skład, który będzie stać na to, żeby wyeliminować Granit. Wiemy jednak, że grają ostatnio nieźle i zdobywają sporo punktów. Rywale są dobrze przygotowani do drugiej rundy i nastawieni bojowo. Chciałbym dać szansę piłkarzom, którzy ostatnio grali trochę mniej, ale jeszcze zobaczymy. Na pewno liczymy na awans do finału – zapowiada szkoleniowiec klubu ze Świdnika.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1930

premiera filmu „Na Zachodzie bez zmian” w reżyserii Lewisa Milestone’a

1943

założono francuski klub piłkarski FC Nantes

1947

urodził się Iggy Pop, amerykański muzyk, wokalista, autor tekstów

1952

zatwierdzono projekt architektoniczny Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

1958

urodziła się Andie MacDowell, amerykańska aktorka i modelka

1972

ładownik statku Apollo 16 z astronautami Johnem Youngiem i Charlesem Dukiem wylądował na Księżycu

1975

premiera albumu „ABBA” szwedzkiej grupy ABBA

1985

w Sudetach Wschodnich odkryto Jaskinię Żałom

1989

firma Nintendo wprowadziła na rynek przenośną konsolę gier wideo Game Boy

1995

premiera filmu „Ja cię kocham, a ty śpisz” w reżyserii Jona Turteltauba. W rolach głównych: Sandra Bullock i Bill Pullman

2003

tyle nakręcono odcinków – w 9 sezonach – serialu „Strażnik Teksasu” w Chuckiem Norriem w roli tytułowej. Pierwszy odcinek amerykańska stacja CBS nadała 21 kwietnia 1993 roku



FOT. NAT GEO PEOPLE

Koci patrol

DO ZOBACZENIA Miłośniczka kotów, znana pisarka i komiczka, Jo Brand zaprasza na wyjątkową serię poświęconą brytyjskim dachow-

com oraz ludziom, którzy ratują je z opresji.

Twórcy produkcji „Koci patrol” towarzyszą inspektorom RSPCA, orga-

nizacji walczącej z okrucieństwem wobec zwierząt, a także weterynarzom i wolontariuszom, którzy z odaniem ratują koty w całym kraju.

Pokazują również osoby, które przegarniają zwierzaki po przejściach.

PREMIERA: w poniedziałek, 17 maja, o godzinie 18 w Nat Geo People.

Zaskoczenie i pozytywne emocje

DO ZOBACZENIA Projektantka wnętrz powraca w kolejnej edycji programu „Totalne remonty Szelągowskiej”. Zaznacza, że formuła programu pozostaje taka sama, a w poszczególnych odcinkach widzowie będą mogli zobaczyć historie wyjątkowych bohaterów

Do programu „Totalne remonty Szelągowskiej” bohaterowie nie zgłaszają się sami. Robią to za nich bliscy, którzy chcą podziękować im za otwarte serce i poświęcenie. Remont jest dla uczestników niespodzianką – mają jedynie kilka godzin, by spakować najpotrzebniejsze rzeczy przed przyjazdem ekipy remontowej.

– Potwornie denerwuję się przed reakcją uczestników, a reżyser i producent Piotr Kuźniak, który wymyśla wszystkie niespodzianki, za każdym razem nie śpi ze stresu. Wiemy, że to jedyna szansa, żeby zaskoczyć bohaterów. Uczestnicy również nas zaskakują – podejściem do życia. Wszyscy nasi bohaterowie nie mają poję-



cia, dlaczego zasłużyli na remont. Ta skromność jest niesamowita. To są naprawdę ludzie wyjątkowi – mówi Dorota Szelągowska w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle.

Dekoratorka zaznacza, że program będzie pełen pozytywnych emocji, uśmiechów i wzruszeń. Widzowie zobaczą również patenty remon-

towne i praktyczne rozwiązania, którymi będą mogli się zainspirować podczas prze-meblowania swoich mieszkań i domów.

Wszyscy nasi bohaterowie nie mają pojęcia, dlaczego zasłużyli na remont. Ta skromność jest niesamowita. To są naprawdę ludzie wyjątkowi – mówi Dorota Szelągowska

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

– Program nauczył mnie dwóch rzeczy. Po pierwsze: posiadanie oczekiwań jest zupełnie bez sensu, więc dobrze jest umniejszać w sobie wszelkie oczekiwania. Nie dlatego, że od życia nie należy oczekiwać niczego dobrego, ale dlatego że powinniśmy przyjmować to, co dostajemy od losu. Po drugie: najważniejszą rzeczą w życiu jest wdzięczność. To ona niesie nas przez świat. Powinniśmy być wdzięczni za wszystko, co nas spotyka w życiu – nieważne, czy są to dobre, czy złe rzeczy, bo z każdych nieprzyjemnych chwil po czasie wychodzi coś dobrego.

Według Doroty Szelągowskiej program pokazuje, że wokół nas jest bardzo dużo dobra. Tłumaczy, że w bardzo trudnym czasie pandemii to niezwykle wartościowy i motywujący przekaz.

– Najpiękniejsze w mojej pracy jest to, że dzięki niej mogę inspirować innych. Gdy kogoś odwiedzam i słyszę, że wykorzystał moją wskazówkę, bardzo się cieszę. Program oglądają także dzieci. Dostają informacje, że później wybierają konkretną ścieżkę zawodową, ponieważ zostały zainspirowane programem. To piękne uczucie, ale także duża odpowiedzialność – podkreśla Dorota Szelągowska.

Program można oglądać w poniedziałki, o godzinie 21.30 na antenie TVN.

NEWSERIA LIFESTYLE

360 Hz dla graczy

TECHNOLOGIE w kwietniu na polskim rynku zadebiutuje monitor Acer Predator X25 z częstotliwością odświeżania wynoszącą aż 360 Hz.

24,5 calowy ekran IPS o rozdzielczości Full HD ma czas reakcji na poziomie 0,3 s. Urządzenie wykorzystuje również technologię NVIDIA Reflex. Wchodzące w jej skład oprogramowanie Reflex Latency Analyzer pozwala zmierzyć czas upływający od naciśnięcia przycisku

myszy do momentu reakcji ekranu. Wynik pomiaru umożliwia precyzyjne określenie wszelkich opóźnień i poprawę komunikacji między kontrolerem, komputerem i monitorem.

Panel Predatora obsługuje standard HDR i zapewnia pokrycie 99% kolorów palety sRGB. Opcja AdaptiveLight dostosowuje z kolei podświetlenie panelu do barwy światła w otoczeniu, natomiast tryb ProxiSense przy-

pomni graczowi o konieczności przerwy po upływie określonego czasu.

Jest też rozwiązanie Predator GameView, które wykorzystuje tryby zaprojektowane dla określonych gatunków gier: FPS-ów, wyścigów lub tytułów sportowych.

Monitor ma także podświetlenie, które można zsynchronizować np. z odtwarzaną muzyką. Cena została ustalona na 3 999 złotych.

(RAD)



FOT. ACER